

# Bibliotekarz



P<sub>5</sub> 9

1973  
ROK XL

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH  
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY**

TREŚĆ

D. Przemieniecka. Biblioteka gminna dziś i jutro . . . . .	257
Modernizujemy nasze biblioteki	
J. Czerni. Automatyczny mikropowielacz do kart katalogowych Mini-Graph 120.	261
Z. Piszczek. Międzynarodowe Targi Techniczne w Poznaniu (10-19 czerwca 1973 r.) . . . . .	265
Z. Zmigrodzki. Międzynarodowe Targi Książki jako źródło informacji wydawniczych . . . . .	266
Felieton bibliograficzny	
O etyce zawodu bibliotekarskiego (Współautorzy) . . . . .	268
Ankieta w sprawie wydawnictw SBP . . . . .	271
Przegląd piśmiennictwa	
Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie (eLBe) . . . . .	275
Człowiek i książka. (Clovek a kniha. Bratislava 1972. Rec. J. Kotodziejska) . . . . .	277
Czytelnictwo książek wśród robotników (A. Gładysz. Robotnicy a książki. Wrocław-Warszawa 1972. Rec. G. Straus) . . . . .	278
Literatura polska w świecie (L. Ryll, J. Wilgat. Polska literatura w przekładach. Bibliografia 1945-1970. Warszawa 1972. Rec. A. Birecka) . . . . .	281
Religia a literatura (Religia a literatura. Bibliografia. Prace polskie. 1966-1969. Oprac. M. Błońska, M. Józefacka, M. Kunowska-Porębna. Lublin 1972. Rec. M. Drzewiecki) . . . . .	282
Studium biblioteki publicznej (A. L. Martin. Library Response to Urban Change. A Study of the Chicago Public Library. Chicago 1969. Rec. M. Curbielowa) . . . . .	284
Kronika krajowa i zagraniczna (L. E.) . . . . .	287
Z żałobnej karty	
Leon Pawlak. 1905-1972 (Prezidium ZO SEP Województwa Poznańskiego) . . . . .	288
Barbara Rychlik. 1925-1972 (Z. Zmigrodzki) . . . . .	III okł.

СОДЕРЖАНИЕ

— Сельские библиотеки — сегодня и завтра . . . . .	257
Модернизация польских библиотек	
— Автоматическая типографическая аппаратура Мини-Граф 120 для каталожных карточек . . . . .	261
— Международная Техническая Ярмарка в Познани (Июнь 10-19) . . . . .	265
Обзор литературы	
Проблемы библиотек и чтения в печати . . . . .	275
Внутренняя и зарубежная хроника . . . . .	287

CONTENTS

— Rural libraries — today and tomorrow . . . . .	257
To modernizing of the Polish libraries	
— Mini-Graph 120 — automatic microprinter-machine for the catalogue cards . . . . .	261
— The International Technical Fair in Poznań (June 10-19) . . . . .	265
Reviews of books and articles	
Problems of libraries and reading in the press . . . . .	275
Domestic and foreign chronicle . . . . .	287

# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

Nr 9

WARSZAWA

ROK XL

DANUTA PRZEMIENIECKA

Woj i Miejska Biblioteka Publiczna  
Koszalin



## BIBLIOTEKA GMINNA DZIŚ I JUTRO

Pytanie: »Jaka będziesz, gmino?« obiega łamy wielu czasopism. Propozycje wysunęli prawnicy i ekonomiści, rolnicy i wielu innych specjalistów. Powoli zaczyna się wyłaniać, po dwuletnich przygotowaniach i kilkumiesięcznym funkcjonowaniu nowego układu administracyjnego, obraz gminy jako organizmu samodzielnego, wyposażonego w duże uprawnienia gospodarcze, przejmującego powoli większość spraw zastrzeżonych dotąd dla powiatu.

Pytanie o przyszły kształt biblioteki gminnej spędza sen z powiek niewielu ludziom. Najwcześniej zajął się problemem Instytut Książki i Czytelnictwa, wysyłając już w połowie grudnia 1972 r. bibliotekom wojewódzkim „Wstępny projekt zasad organizacji sieci placówek bibliotecznych na terenie gminy”. Projekt ten spotkał się na pewno z żywym oddźwiękiem wśród bibliotekarzy i należy sądzić, że IKiCz po otrzymaniu uwag i propozycji pracuje dalej nad utworzeniem zasad organizacji sieci bibliotek publicznych na terenie gminy, które Minister Kultury i Sztuki (może Urząd Rady Ministrów?) opublikuje w formie obowiązującego zarządzenia.

Zanim to jednak nastąpi, warto zastanowić się nad sytuacją, w której znalazły się biblioteki publiczne na wsi.

W województwie koszalińskim czytelnicy nie odczuli jeszcze zbyt mocno wstrząsu, który targnął siecią bibliotek. Przed dwoma laty bowiem zmniejszono poważnie (przygotowując się do utworzenia gmin) liczbę gromad, tak że na terenie gromady znalazły się dwie — trzy, a nawet cztery biblioteki publiczne.

Istnienia ich nikt nie kwestionował, były niezależne od siebie, nosiły nazwę filii, obsługiwały punkty biblioteczne w pobliskim rejonie. Książki, tak jak przedtem, kupowała biblioteka powiatowa, zaopatrując biblioteki także w niezbędne druki, papier do okładania książek. Nie nastąpił pomiędzy bibliotekami na terenie jednej gromady żaden podział zadań, co najwyżej dokonano sąsiedzkiej (przy udziale instruktora PiMBP) korekty sieci punktów bibliotecznych, w zależności od odległości obsługiwanych wsi i tras autobusowych.

W stosunkowo niewielkich wsiach (500—800 mieszkańców bezpośredniej obsługi) wyrosły duże, 5—8 tysięcy tomów liczące biblioteki. Wykorzystanie ich księgozbiorów jest małe, wśród „oszczędnych” tu i ówdzie

słyszcy się głosy, że dopływ nowych książek do tych placówek jest zupełnie zbędny, bo tego co jest i tak nikt na wsi nie przeczyta.

Ta sytuacja, niezupełnie jasna pod względem prawnym, trwa w większości powiatów i gmin nadal. Tylko w powiecie świdwińskim przekazano fundusze na zakup zbiorów gminom, w innych powiatach nic się nie zmieniło.

Stan ten nie uległ dotąd zakłóceniom, bo jest oczywiste, że biblioteki w hierarchii problemów gminy nie są sprawą najważniejszą. Zmieniono szyldy i na tym skończyła się reorganizacja sieci bibliotek na wsi. Nie znam takiego przypadku, by kierownikowi filii zmniejszono o 25 zł dodatek funkcyjny (kierownikowi biblioteki gromadzkiej przysługuje 125 zł, kierownikowi filii — 100 zł).

Obowiązująca tabela uposażenia pracowników służby bibliotecznej nie sprzyjała napływowi na wieś bibliotekarzy z wyższym (niekoniecznie z bibliotekarskim, bo tych nie mamy wielu) wykształceniem. Pamiętać trzeba, że absolwent Wyższej Szkoły Nauczycielskiej zaczyna od stawki 2250 zł netto, mając zapewniony awans automatyczny i mieszkanie lub opłatę za wynajęcie pokoju. Maksymalna stawka absolwenta uniwersytetu magistra — kierownika biblioteki gminnej wynosi według aktualnych przepisów 1925 zł brutto. Dodatku specjalnego nie przyznaje się nowo zaangażowanym — przynajmniej na naszym terenie takich przypadków nie zanotowano. Średnio absolwent-magister bibliotekoznawstwa otrzymuje 1600 zł. O mieszkaniu nie ma mowy.

Redakcja *Bibliotekarza* oczekuje jednak od bibliotekarzy-praktyków opinii na temat nowej struktury bibliotek na wsi, a nie przeglądu kwestii powszechnie znanych.

Wspomniany projekt zasad organizacji sieci bibliotek publicznych na terenie gminy jest w swoich założeniach zupełnie słuszny. Na terenie gminy bowiem musi istnieć (i to koniecznie w siedzibie urzędu gminy) zasobna biblioteka gminna będąca partnerem dla (bliskiej przecież realizacji) średniej szkoły gminnej. Działanie jej winno uzupełniać program wychowania ucznia tej szkoły, świadomego uczestnika procesów kulturowych w kraju. Brzmi to jak slogan, pamiętać jednak trzeba, że przez wiele, wiele lat uczniowie tych szkół teatr czy koncert będą poznawać tylko za pośrednictwem ekranu telewizyjnego.

Nie zawsze biblioteka gminna będzie miała dużo czytelników w zasięgu obsługi bezpośredniej. Zasadą jednak być powinno zlokalizowanie jej w siedzibie urzędu gminy, natomiast we wszystkich wsiach liczących poniżej 600 mieszkańców winna znaleźć się filia biblioteczna. Wielkość zbiorów filii: 2 książki na 1 mieszkańca rejonu bezpośredniej obsługi.

Do inwentarza filii powinno wprowadzać się tylko książki, które nie mogą ulec przesunięciu (encyklopedie, słowniki, klasyka polska i obca). Listę książek (bardzo oszczędną), które należy wprowadzić do inwentarza filii bibliotecznych, mogłyby corocznie ustalać (na podstawie planów wydawniczych) WiMBP.

Rolę biblioteki gminnej w przypadku zlokalizowania urzędów gminy w miastach (przy zachowaniu odrębności administracyjnej miast) winny przejąć Miejskie Biblioteki Publiczne oraz Powiatowe i Miejskie Biblioteki Publiczne.

W miejskich bibliotekach potrzebny jest od zaraz etat bibliotekarza gminnego, bowiem obciążenie pracowników w tych placówkach jest tak

duże, że nowych zadań dolożyć im niepodobna (np. w miasto-gminie Polanów dwie bibliotekarki dokonują w ciągu roku 50 000 wypożyczeń nie licząc całej reszty pracy w bibliotece). W PiMBP, gdzie jest d w ó c h l u b w i ę c e j i n s t r u k t o r ó w (ale tylko tam!), przejściowo może tę funkcję przejąć instruktor.

Filie biblioteczne powinny otrzymywać księgozbiór stały całkowicie opracowany, książki dopożyczone z GBP lub z PiMBP winny również posiadać karty katalogowe.

Uposażenie bibliotekarza zatrudnionego w filii bibliotecznej może być uzależnione od osiąganey liczby wypożyczeń i czytelników.

Jeśli filia biblioteczna dysponuje obszerniejszym, dwuizbowym lokalem (50—80 m<sup>2</sup>) i spełnia funkcję klubu wiejskiego, powinien być tam zatrudniony pracownik etatowy, niezależnie od liczby czytelników i wypożyczeń.

Szersze informacje czytelnik filii uzyskiwałby od biblioteki gminnej (pisemnie, w przyszłości telefonicznie), ona też pośredniczyłaby w sprowadzaniu książek i czasopism potrzebnych czytelnikom zamieszkałym na obszarze gminy. Tę kwestię zresztą obszernie reguluje wspomniany projekt IKiCz.

Sprawa roli bibliotek powiatowych w obecnym systemie administracyjnym nie jest jasna. W sytuacji, kiedy wszystkie kwoty budżetowe znajdują się w urzędzie gminy, a planowaniem budżetu będzie się zajmować kierownik biblioteki gminnej, nie można biblioteki powiatowej obciążać odpowiedzialnością za zakupy dla GBP, remonty itp.

Warto chyba przyrzeć się bliżej roli inspektoratów oświaty i wzorować się na ich funkcji w stosunku do szkół. Naczelnik urzędu gminy nie angażuje nauczyciela, nie ustala mu pensji, nie wizytuje lekcji, nie interesuje się także sprawą szkolnego programu i jego realizacją w szkołach na terenie gminy. Wizytator nie musi uzgadniać z naczelnikiem urzędu gminy terminu i sposobu wizytacji ani zgłaszać mu swojej obecności w szkole.

Bibliotekarze pełnokwalifikowani nie spadną nam z nieba. Stan kadry do 1980 r. należy uznać za przejściowy. Przed aktualnie zatrudnionymi pracownikami w bibliotekach na wsi trzeba postawić wymaganie uzyskania wykształcenia średniego bibliotekarskiego do 1978 r. Wymaganie to powinno być postawione w stosunku do wszystkich osób, które do tego czasu nie przekroczy 50. roku życia. Jest rzeczą oczywistą, że musimy szanować pracowników o długim stażu i dobrych wynikach pracy, ale musimy liczyć się z rosnącą ilością czytelników z wyższym wykształceniem na wsi, którym bibliotekarz z podstawowym wykształceniem niczym nie zaimponuje i w niczym nie pomoże.

Uznanie kwalifikacji powinno być czymś naprawdę zupełnie wyjątkowym i wynikać ze szczególnych talentów organizacyjnych i umiejętności bibliotekarza, a nie tylko z faktu, że kilkanaście lat przepracował w bibliotece i za 10 lat przejdzie na emeryturę. W tej chwili rzadko je mają (choć są tacy, nie przeczę) utalentowani organizatorzy, częściej niesety osoby niedouczone.

PiMBP aktualnie (do 1980 r.) powinna decydować o zatrudnieniu bibliotekarza w gminie i otaczać biblioteki gminne i ich filie taką samą opieką jak dotąd.

Po ustabilizowaniu się kadry bibliotecznej w gminach będzie można gminnym bibliotekom przekazać wszystkie dotychczasowe funkcje PiMBP.

Te z kolei, dysponując małą poligrafią i środkiem transportu, będą mogły powielać dla GBP karty katalogowe i zapewnić wymianę książek w filiach i punktach bibliotecznych. Postawienie tej sprawy dzisiaj (bez odpowiedniego powielacza i samochodu) oznaczałoby nałożenie na PiMBP obowiązków niewykonalnych. (Projekt normatywu wyposażenia technicznego bibliotek przekazany dyrektorom WiMBP na konferencji w Czudcu nie przewiduje dla PiMBP żadnego środka lokomocji).

Instruktorzy PiMBP będą mogli wtedy stworzyć dział bibliograficzno-informacyjny z prawdziwego zdarzenia i uwolnić się od zmyru skontrów, przepisywania inwentarzy i ksiąg ubytków, będą mieli czas na rzetelne zapoznanie się z literaturą, organizowanie seminariów informujących o wartości księgozbiorów i czasopism (a nie tylko o sposobach redagowania karty katalogowej). Wreszcie będą mogli przeprowadzać analizy poczytności książek i potrzeb czytelniczych na terenie powiatu, co pozwoli Instytutowi Książki i Czytelnictwa na syntezy oparte o materiał informacyjny z terenu całego kraju.

Systematyczny proces wyludniania się ośrodków wiejskich (napływ inteligencji na wieś nie zmieni tego faktu, bowiem mechanizacja pozwala zatrudniać coraz mniej ludzi na 100 ha użytków rolnych), prawdopodobnie pozwoli w przyszłości zastąpić punkty biblioteczne, a także niektóre filie bibliobusami. Utrzymywanie filii jest kosztowne, a zaspokajanie potrzeb czytelniczych mieszkańców odległych wsi będzie skuteczniejsze i szybsze za pomocą bibliobusu niż punktu bibliotecznego i poczty. Trzeba się także liczyć ze wzrostem produkcji wydawniczej, upowszechnieniem informacji o wydawnictwach, rozszerzeniem zainteresowań mieszkańców wsi, ludzi różnych zawodów.

Księgozbiory filii i bibliotek gminnych nie mogą rosnąć w nieskończoność i dużą rolę będzie spełniać biblioteka powiatowa dysponująca zasobnym księgozbiorem starym i nowym. Bardzo duży księgozbiór i obszerne informatorium, to kształt jutrzejszej biblioteki powiatowej.

Obawiałabym się bardzo włączania bibliotek gminnych do gminnych ośrodków kultury, chyba że z wielu zastrzeżeniami.

Biblioteki, zwłaszcza na wsi, powinny być w nowo tworzonych czy nowo budowanych gminnych ośrodkach kultury traktowane autonomicznie w sensie organizacyjnym, przynajmniej do chwili uregulowania sprawy wymagań kwalifikacyjnych bibliotekarzy i siatki płac bez tzw. „widulek”. Inaczej zawsze będzie ważniejsza kawiarnia czy klub aniżeli biblioteka.

Nie podzielam w tym względzie entuzjazmu red. Zofii Raduckiej opisującej z zachwytem Powiatowy Ośrodek Kultury w Sokołowie Podlaskim. »Zanim bowiem powstał ten ośrodek — pisze ona — Biblioteka [powiatowa] prowadziła działalność dość ubogą, polegającą właściwie na wypożyczeniu książek«<sup>1</sup>. Nawet redaktorzy poważnych czasopism nie wiedzą o tym, że wszelkie spotkania autorskie, mniejsze czy większe imprezy mają służyć upowszechnianiu książki, powiększaniu liczby jej wypożyczeń, że są środkiem, nie celem działalności biblioteki.

Boję się, że panem dyktującym sposób i treść pracy ośrodków kultury, szczególnie powiatowych, będzie hałaśliwa część młodzieży rzadko zaglądnąca do miejsc, gdzie obowiązuje cisza i zakaz palenia. Już teraz obserwuje się, że tam gdzie biblioteka mieści się w domu kultury ze wspólnym wejściem, rzadziej przychodzą ludzie starsi i dzieci.

<sup>1</sup> Tygodnik Demokratyczny 1973 nr 6.

Obawa przed imprezami traktowanymi jako cel pracy bibliotekarza, brakiem funduszy na uzupełnienie zbiorów (imprezy są kosztowne), traktowaniem wypożyczania książek jako „ubogiej krewnej” działalności kulturalnej gminy, przed brakiem zrozumienia dla konieczności pracy informacyjno-bibliograficznej — każe mi z rezerwą odnieść się do projektów całkowitego wtopienia bibliotek w organizm ośrodków kultury.

Obawy te wynikają z wieloletnich doświadczeń i niewielkich nadziei na szybkie zmiany w kadrze tak bibliotecznej jak i kulturalno-oświatowej.

Prognozy demograficzne Głównego Urzędu Statystycznego szacują przyrost siły roboczej na lata 1976—1985 poniżej 15 mln osób<sup>2</sup>. Czy w tej liczbie możemy oczekiwać 15 tysięcy ludzi z wyższym wykształceniem dla bibliotek publicznych i kilkakrotnie więcej dla ośrodków kultury?

## MODERNIZUJEMY NASZE BIBLIOTEKI

Komisja Mechanizacji i Racjonalizacji Pracy Bibliotecznej ZG SBP podejmuje między innymi gromadzenie materiałów informacyjnych dotyczących sprzętu i wyposażenia bibliotecznego oraz upowszechnienia wiadomości o nowoczesnej organizacji pracy w bibliotekach.

W związku z tym Komisja zwraca się z prośbą do pracowników wszelkiego rodzaju bibliotek, dużych i małych, naukowych i publicystycznych, szkolnych i wojskowych, fachowych i związkowych, o nadsyłanie informacji — w formie krótkich notatek lub obszerniejszych doniesień (2—3 stron maszynopisu) — o stosowanych urządzeniach i pomocach, nowych technikach i metodach, rozwiązaniach organizacyjnych lub pomysłach takich rozwiązań. Informacje prosimy uzupełniać ilustracjami (rysunkiem, fotografią, wykresem itp.).

Zgłoszone materiały będą publikowane w niniejszej rubryce pt. „Modernizujemy nasze biblioteki”. Chcielibyśmy, aby ta rubryka stała się przekaznikiem pomysłów, osiągnięć i udoskonaleń, które sprawdzone w jednym miejscu — mogą być przydatne w innych ośrodkach.

Informacje prosimy przekazywać na adres: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Zarząd Główny, Komisja Mechanizacji i Racjonalizacji Pracy Bibliotecznej, ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-953 Warszawa.

JÓZEF CZERNI

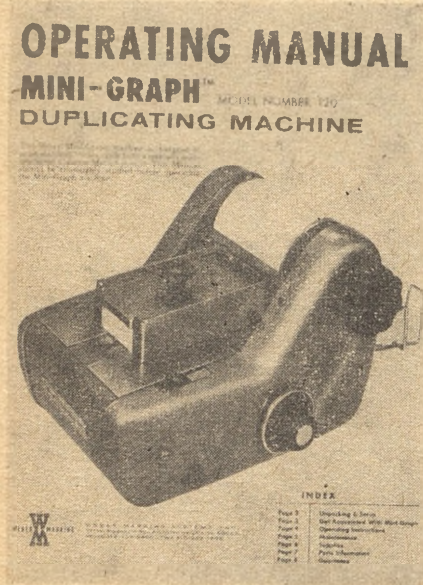
## AUTOMATYCZNY MIKROPOWIELACZ DO KART KATALOGOWYCH MINI-GRAPH 120

W dniach od 29 maja do 2 czerwca br. Biblioteka Główna Politechniki Krakowskiej zorganizowała wystawę nowości literatury naukowej NRD złożoną z nowych książek i czasopism niemieckich znajdujących się w Bibliotece oraz z publikacji przywiezionych przez dyrektora Biblioteki Wyższej Szkoły Technicznej w Karl-Marx-Stadt pt. „Neue wissenschaftliche Literatur der DDR”. Otwarcia wystawy dokonał, w imieniu Rektora, Prorektor do Spraw Nauki, członek PAN, prof. dr hab. inż. Roman Ciesielski, witając licznie przybyłych przedstawicieli z Karl-Marx-

<sup>2</sup> Rada Narodowa — gospodarka — administracja 1973 nr 8, okładka.

Stadt, pracowników nauki oraz bibliotekarzy z Krakowa i innych miast Polski.

W czasie wystawy — na zakończenie oprowadzania po niej gości — urządzono pokaz aparatury do powielania kart katalogowych. Otóż główna uwaga przybyłych na wystawę bibliotekarzy skoncentrowała się właśnie na pokazie działania automatycznego mikropowielacza Mini-Graph model 120.

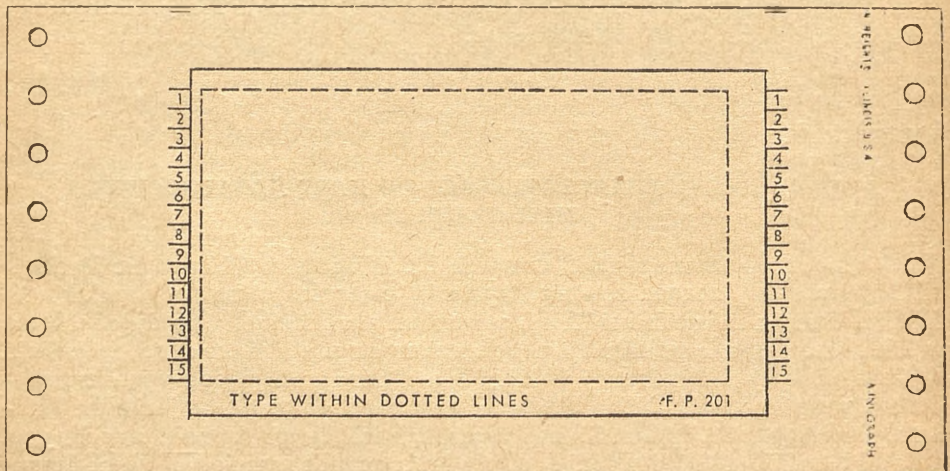


Podręcznik obsługi Mini-Graphu.  
Karta tytułowa

Ogółem zorganizowano 12 pokazów dla ponad 130 osób. Demonstracje działania powielacza przeprowadziła kol. Krystyna P o p r a w a, która pierwsza w Polsce opanowała całkowicie technologię tego urządzenia, od przygotowania kart katalogowych po korektę matrycy i konserwację aparatu. Załączone fotografie dają ogólne wyobrażenie o mikropowielaczu. Katalogujący pisze na matrycy jak na zwykłej karcie katalogowej.

Matryca posiada oznaczenia ułatwiające kompozycję tekstu. Matryca ma charakter ciągły, tj. składa się z wielu matryc ułożonych w postaci harmonijki. Raz założoną do maszyny — pozwala wypełnić 10 i więcej pojedynczych składek matrycowych odpowiadających jednej karcie katalogowej. W wypadku stwierdzenia błędu na matrycy można go łatwo poprawić za pomocą laku korektorskiego. Dobrze wykonaną lub skorygowaną matrycę oddziera się od całości harmonijki matrycowej i zakłada się na bęben mikropowielacza z napełnionym już rezerwuarem tuszu. Po

gotowaną matrycę oddziera się od całości harmonijki matrycowej i zakłada się na bęben mikropowielacza z napełnionym już rezerwuarem tuszu. Po



Matryca Mini-Graphu. Wygląd zewnętrzny.



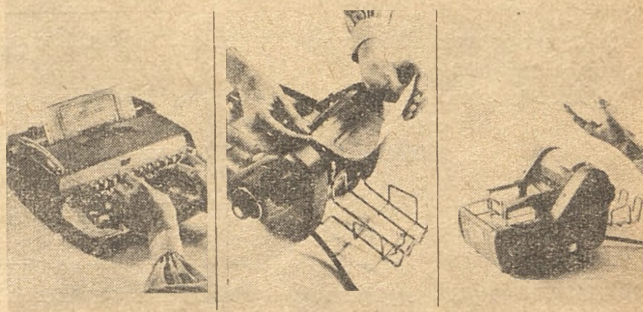
napełnieniu magazynku czystymi kartami katalogowymi i nastawieniu licznika wyznaczającego ilość potrzebnych kart katalogowych, naciskamy klawisz startu mikropowielacza i w rezultacie w ciągu paru, a maksymalnie w ciągu 45 sekund otrzymujemy żadaną liczbę gotowych kopii kart katalogowych.

Procedura prosta i łatwa do wykonania. Wymaga jedynie precyzyjnego postępowania, określonego gatunku kartonu kart katalogowych i tuszu.

Korzyści, jakie przynosi zastosowanie Mini-Graphu, są bardzo różnorodne:

1. Likwidacja dotychczasowego pracochłonnego kopiowania kart katalogowych na maszynie do pisania. Jest to likwidacja co najmniej 70% czasu marnowanego niepotrzebnie na tradycyjne kopiowanie.

**Technologia pracy: pisanie matrycy, zakładanie matrycy, odbiór gotowych kopii.**



2. Likwidacja męczącej korekty kopiowanych na maszynie kart. Jest to likwidacja zbędnej i uciążliwej czynności oraz likwidacja poświęconego jej czasu stanowiącego minimum 20—25% ogólnego tradycyjnego czasu kopiowania.

3. Usprawnienie i modernizacja technologii opracowania, gdzie katalogowanie jest ostatnią czynnością. Matryca karty katalogowej musi bowiem zawierać oprócz opisu katalogowego także wszystkie inne dane (oznakowanie lokalizacji, nr akc., nr inwentarza i symbol klasyfikacji). Klasyfikacja i inwentaryzacja muszą zawsze poprzedzać katalogowanie, likwidując wszelką dalszą obróbkę, jak dopisy symboli klasyfikacyjnych, dopisy sygnatur itp.).

4. Łatwe nanoszenie na matrycę brakujących znaków, np. nawiasów kwadratowych czy znaków diakrytycznych, za pomocą specjalnego ryłka.

5. Likwidacja długiej drogi karty katalogowej i jej kopii.

6. Zapewnienie jednakowego i estetycznego wyglądu wszystkich kart. Wszystkie bowiem są kopiami tej samej zatwierdzonej matrycy.

7. Eliminacja szybko niszczących się kart katalogowych z lichego kartonu. Mini-Graph bowiem kopiuje tylko na kartonie o określonej gramaturze.

Poniżej podajemy pełną informację techniczno-handlową dotyczącą Mini-Graphu:

*Nazwa oryginalna:* Mini-Graph Duplicating Machine. Model No 120.

*Dane techniczne:* Wymiary 300×240×175 mm. Waga 8,16 kg. Napięcie zasilania 220 V. Natężenie prądu 6 A. Automatyczny podajnik kart. Automatyczny licznik kopii. Automatyczne kopiowanie i wydawanie gotowych kopii. Wydajność: 2 kopie na sekundę. Czas utrwalania kopii (schnięcie tuszu) — ok. 5 minut. Ilość kopii

MITCHELL RUTH K

Gab.Dyr.

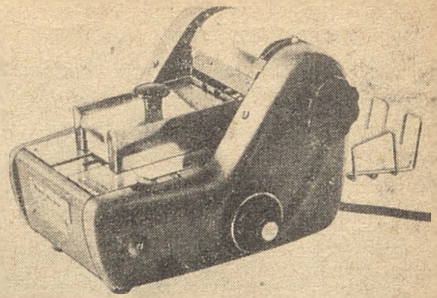
Information Science and Computer  
Basics. An Introduction. Ey... Pro-  
grammed by Richard W.Hostrop.

London 1971 Olive Hingley 4°  
s.nlb.12.101.nlb.1.bibliogr.

Inw.48447

D-291/73

002:681.32.06



### Kopia karty katalogowej sporządzo- nej na Mini-Graphie

### Mini-Graph model 120

z matrycy: od 1 do 100. Format kopii 7,5×12,5 cm. Karton kart katalogowych o gramaturze 190—250 g/m<sup>2</sup>.

*Koszt zakupu:* Aparat z wstępnym wyposażeniem podstawowym

+ 100 matryc + 1 butelka tuszu	\$ 297,00
1000 matryc (Mini-Graph Continu-Matic Stencils)	\$ 45,00
10 000 matryc	\$ 412,50
1 butelka tuszu (16 oz WEBER-Black Mini-Graph Ink) na ok. 6—8 tysięcy kopii	\$ 5,00
Zabezpieczona przesyłka pocztowa (surface Parcel Post)	\$ 20,75

*Producent:* Weber Marking Systems Inc. 711 West Algonquin Road, ARLINGTON HEIGHTS, Ill. 60005, USA.

*Pośrednik europejski:* Eichmüller, Bibliotheksbedarf D-7100 71 HEILBRONN, Burenstrasse 45, Postfach 229; Telex 0728 798; tel. (0 71 31) 8 37 37 (NRF).

*Polski importer:* METRONEX. Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego, 00-692 Warszawa, Al. Jerozolimskie 44.

To wszystko. Łatwość otrzymania kopii jest największą zaletą Mini-Graphu. Kiedy zaczynamy już projektować zautomatyzowane kompleksowe systemy biblioteczne i budować wizję krajowego zautomatyzowanego systemu informacyjnego, apetyty nasze rosną. Marzymy już o eksploatacji czwartej generacji komputerów, choć w praktyce właściwie nie zastosowaliśmy jeszcze żadnej.

Ci, którzy myślą o kompleksowej automatyzacji naszych bibliotek, są odsobnieni, stanowią nieliczne wyspy wśród niezmiernego oceanu metod tradycyjnych. Zanim zrealizują na stałe i w pełni dostępne pierwsze swoje zamysły — upłynie 3 do 5 lat. Zanim ich projekty uda się powielić lub zaadaptować do części najbardziej zaawansowanych bibliotek i ośrodków inte. — upłynie dalszych co najmniej 5 lat. Razem jest to minimum 10 lat pracy i panowania dotychczasowych tradycyjnych i nieekonomicznych technologii bibliotekarskich. Oznacza to miliardy pisanych na maszynie i korygowanych kopii kart katalogowych męczących wzrok, ogłupiających i zabierających cenny czas naszych specjalistów od katalogowania.

Proponuję ulżyć naszym kolegom w ich ciężkiej pracy już teraz i z minimalnym nakładem kosztów.

Mini-Graphów mamy już kilka w naszym kraju. Wszyscy ich posiadacze winni przekazać informacje o tym do Komisji Racjonalizacji i Mechanizacji Pracy Bibliotecznej SBP lub do Biblioteki Głównej PK, która pragnie poczynić starania, by uruchomić krajową produkcję matryc.

Przy okazji Mini-Graphu możemy szerzej spojrzeć na problem modernizacji bibliotek w ogóle. Na przykład jeśli chodzi o upowszechnienie postępu w naszych bibliotekach, należałoby przyjąć następującą kolejność:

Etap I: Niezbędne warunki lokalowe. Niezbędna ilość telefonów, niezbędna ilość elektrycznych maszyn do pisania i liczenia, środki transportu.

Etap II: Telex, Mini-Graph.

Etap III: Kserograf polski. Aparatura mikrofilmowa (np. system Dokumentator).

Etap IV: Nowoczesna Pracownia Reprograficzna. Szybki kserograf (Rank Xerox 720 lub 3600). Aparatura do mikrofiszek (system Pentacta). Automaty piszące.

Etap V: Częściowa automatyzacja wybranych procesów bibliotecznych i informacyjnych.

Etap VI: Kompleksowa automatyzacja procesów biblioteczno-informacyjnych.

Etap VII: Integracja zautomatyzowanych systemów bibliotecznych w ramach regionalnych i krajowych systemów informacyjnych.

Oczywiście, etapy te mogą się krzyżować, można niektóre z nich przeskoczyć i mieć nieco inną kolejność. To jedna z propozycji.

Na którym etapie znajduje się Wasza biblioteka?

Wasza odpowiedź będzie stwierdzeniem stanu aktualnego i podstawą do zaplanowania tego, co trzeba jeszcze zrobić.

ZDZISŁAW PISZCZEK

## MIĘDZYNARODOWE TARGI TECHNICZNE W POZNANIU

(10 - 19 czerwca 1973 r.)

Dla bibliotekarzy interesujące były ekspozycje urządzeń organotechnicznych i reprograficznych, tym bardziej, że chyba po raz pierwszy wystawiono na Targach sprzęt typowo biblioteczny, w niewielkim co prawda wyborze i w postaci egzemplarzy prototypowych, ale — co ważne — produkcji krajowej. Ekspozycję tego sprzętu zawdzięczamy Centrali Maszyn Biurowych oraz Zakładom Maszyn Biurowych „Predom-Metron” w Toruniu, które przedstawiły dwa typy regałów: regał ramowy przesuwany typ 6703 do magazynowania zwartego oraz regał ramowy otwarty jednostronny typ 6701. Orientacyjna cena segmentu przesuwanego pięć-regałowego (2 regały dwustronne + 1 regał jednostronny) — ok. 32000 zł, regału otwartego — 1910 zł. Oba typy regałów są wykonane z metalu, z przestawnymi półkami. Regały przesuwane są umieszczone na szynach i rozsuwane ręcznie.

Toruńskie Zakłady „Predom-Metron” zaoferowały również biurka wykonane z konstrukcji metalowej z płytą wiórową (cena biurka dwuszafkowego — ok. 6000 zł) oraz stoliki o podobnej konstrukcji z płytą w kształcie zbliżonym do trójkąta, do zestawiania segmentowego w kombinowanych układach.

Bibliotekarzy mogli również zainteresować urządzenia do mechanicznego przechowywania kartotek, tzw. klasery rotacyjne, wystawione przez Zakłady toruńskie w trzech typach: klaser rotacyjny biurkowy typ C 6003 i typ A 6001 oraz szafkowy typ B 6002.

Wszystkie eksponaty Zakładów „Predom-Metron” miały charakter prototypowy. Produkcja urządzeń zostanie podjęta w latach następnych.

Z innych urządzeń organotechnicznych warto zwrócić uwagę na wytłaczarko-etykieciarki produkcji szwajcarskiej firmy Dymo, służące do sporządzania estetycznych i czytelnych napisów literowo-cyfrowych na paskach folii kolorowych. Stanowią one zakomite ułatwienie w pracy przy oznaczaniu półek, regałów, kartotek, przy znakowaniu książek itp.

Dość duży zestaw systemów kartotekowych (kartoteki pionowe i ukośne, wiszące i stojące) przedstawili Bułgarzy w stoisku biura eksportowego „Isotimpex”. Eksporter bułgarski oferuje również urządzenia do obróbki materiałów powielonych: urządzenia do zbierania kart według kolejności stron, nożyce do obcinania (wyrównywania) materiałów broszurowanych oraz dwa typy urządzeń do broszurowania bezszwowego.

Na Targach przedstawiono także szczególnie bogaty zestaw urządzeń reprograficznych: od składopisów i powielaczy do szybkich kopiarek kserograficznych i termograficznych.

Węgry wystawili licencyjny składopis elektryczny typ BC 202, zaopatrzone w przesuw wałka o sześciu rozmiarach w cenie 1150 rubli. Popularne już w Polsce urządzenia kserograficzne firmy Rank-Xerox znajdują coraz więcej poważnych konkurentów. Szczególną uwagę zwracały aparaty kopiujące firmy szwajcarskiej Robinco, angielskiej Nashua, holenderskiej Océ van der Grintem i japońskiej Mitsubishi. Urządzenia te pozwalają między innymi na otrzymywanie kopii o walorach półtonowych. W stoisku radzieckim można było zapoznać się z dwoma nowymi typami kserografów optycznych: EP-13R o formacie płyty selenowej A3 oraz EP-22R o formacie płyty A3. Łódzkie Zakłady „Prexer” eksponowały ulepszony egzemplarz kserografu KS-4 w cenie 130 000 zł.

Brak urządzeń poligraficznych, w tym również maszyn introligatorskich organizatorzy Targów usprawiedliwiali zaplanowaną na jesień (23—30 września) ekspozycją specjalistyczną pn. „Poligrafia 73”.

Wspomniane w niniejszym pobieżnym przeglądzie urządzenia zostaną omówione bardziej szczegółowo w dalszych numerach *Bibliotekarza*.

ZBIGNIEW ZMIGRODZKI

#### MIĘDZYNARODOWE TARGI KSIĄŻKI JAKO ŹRÓDŁO INFORMACJI WYDAWNICZYCH

Informacja o znajdujących się w sprzedaży, a szczególnie — o nowych publikacjach, ma pierwszorzędne znaczenie dla społeczeństwa. Potrzebują jej instytucje związane z książką i działalnością kulturalno-oświatową, pracownicy nauki i przemysłu, nauczyciele, studenci i uczniowie. Interesuje ona również wielu ludzi poszukujących wiadomości z zakresu swoich szczególnych upodobań i czytelników literatury pięknej.

Ogólnie można powiedzieć, że informacja o wydawnictwach krajowych jest, u nas przynajmniej, w stopniu dostatecznym zorganizowana: poza wykorzystywanymi raczej przez pracowników książki *Przewodnikiem Bibliograficznym*, *Zapowiedziami Wydawniczymi* i *Kartkowym Katalogiem Nowości*, wychodzą dobrze redagowane *Nowe Książki*, ukazują się *Nowości Tygodnia* Składnicy Księgarskiej, a także adnotowane przeglądy bibliograficzne szeregu wydawców. Zupełnie źle przedstawia się natomiast sytuacja pod względem informacji o wydawnictwach zagranicznych: brak w Polsce publikacji w rodzaju radzieckiej *Novye knigi za rubeżom*, informacje wydawców i księgarzy zagranicznych docierają przeważnie tylko do dużych bibliotek i księgarń, a przy tym są często przypadkowe i niepełne.

W ostatnich latach, zapewne w wyniku różnorodnych ewolucji, jakim podlega rynek wydawniczy i księgarski w krajach kapitalistycznych, występują wyraźne trudności w uzyskaniu katalogów i innych materiałów informacyjnych, ponieważ niektórzy wydawcy skrupulatnie uzależniają kierunki rozpowszechniania informacji wydawniczych od przewidywanych możliwości zbytu.

Stosunkowo korzystnie układają się warunki informacji o produkcji wydawniczej ZSRR i NRD. Zapowiedzi wydawnicze tych krajów (*Novye knigi* i *Nova*) są ogólnie dostępne. Niewiele można się dowiedzieć na podstawie naszej prezentacji księgarskiej. Wyjawszy książki radzieckie, sprowadzane w bogatym wyborze, liczba przeznaczonych do sprzedaży pozycji wydawców zagranicznych jest stosunkowo niewielka, a selekcja tytułów budzi niejednokrotnie wątpliwości.

Stąd też wszyscy zainteresowani wiążą duże nadzieje z organizowanymi corocznie Międzynarodowymi Targami Książki w Warszawie. Stanowią one najlepszą, a właściwie jedyną okazję do zapoznania się z aktualną literaturą światową oraz zebrania materiałów informacyjnych, mogących służyć jako pomoce bibliograficzne. O szczególnej wartości tej imprezy dla bibliotekarzy, księgarzy oraz pracowników nauki decyduje możliwość przejrzania książek i innych dokumentów, zapoznania się z ich postacią fizyczną i treściową, dokonania oceny przydatności. Nie zastąpi tego nawet najświetniejsza bibliografia czy szczegółowy prospekt.

Wypadnie zapytać, czy i w jakim stopniu Targi te powszechnie nadzieje spełniają. Niestety, trzeba stwierdzić, że ich organizatorzy coraz mniej doceniają tę doniosłą społecznie naukowo-informacyjną funkcję imprezy. W ostatnich latach obserwuje się stopniowe przekształcanie Targów w obiekt masowego zwiedzania. W rezultacie w przepełnionych salach i zatłoczonych stoiskach niewiele można zobaczyć, wystawcy chowają skrzętnie materiały informacyjne, masowo zbierane przez uczestników szkolnych wycieczek. W kompromitujący sposób znikają eksponaty: książki, taśmy magnetofonowe.

Z roku na rok ogranicza się możliwości zwiedzania Targów przez pracowników książki i przedstawicieli instytucji naukowych, zmniejszając liczbę kart wolnego wstępu, a w r. 1973 likwidując je zupełnie.

Dużym udogodnieniem, jakie dają Targi, jest przywilej zamówienia niemal każdego wydawnictwa. Specjalne biuro przyjmuje zamówienia, które są następnie realizowane przez instytucje przyjmujące do sprzedaży eksponowane książki. Priorytet przysługuje bibliotekom i placówkom dysponującym pulą dewizową. Niemniej jednak i osoby prywatne mają szanse uzyskania niektórych, zwłaszcza mniej poszukiwanych wydawnictw.

Prawidłowemu załatwianiu zamówień i przestrzeganiu ich kolejności nie sprzyja jednak praktyka polegająca na przekazywaniu znacznej części książek z Targów księgarniom w miastach wojewódzkich i powiatowych, które realizują zamówienia dość opieszale. Nie ma też żadnej gwarancji, że czyjekolwiek prawo do pierwszeństwa w otrzymaniu zamówionej pozycji będzie zawsze honorowane. Oczywiście, należy przyjąć, że w większości wypadków księgarnie te wysyłają zamówione książki

zgodnie z instrukcją. Nie istnieje jednak żaden system kontroli, umożliwiający potencjalnemu klientowi dochodzenie swoich praw. Zawsze można udzielić mu odpowiedzi, że pierwszeństwo przysługiwało komu innemu. Popierając jak najbardziej zwyczaj rozprowadzania wydawnictw z Targów do księgarń całego kraju, sędzę, że nie powinno to dotyczyć książek już zamówionych. A jeżeli już inaczej być nie może, nabywcy powinni być zawiadamiani, że określona księgarnia zamówienia ich w konkretnym terminie wykona.

Przekry i trochę żenujący widok stanowią gorliwi bibliotekarze i entuzjaści książek, wrywający je sobie z rąk w stoiskach targowych, do których dyżurujący tłumacznicy wpuszczają co kilka lub kilkanaście minut jedną lub dwie osoby. Jeżeli już owi zapaleńcy dostaną się szczęśliwie za barierkę z krzesełek, wypełniają w pocie czoła na wyścigi fizykę za fizyką, a potem golopecją do biura zamówień, aby ubiec konkurentów. Niektóre biblioteki organizują na wzór wojskowy całe zespoły, znakomicie wyćwiczone w penetrowaniu poszczególnych sektorów i grup stoisk, wyspecjalizowane w krajach i wydawcach. I pomyśleć, że trud ten może się okazać daremny!

Gorączkowe przerzucanie książek i ich pospieszne zamawianie w ścisku i gwarze jest złem, którego powinno się unikać. Targi mogłyby umożliwić swobodne i w należytych warunkach przeprowadzone zapoznanie się z ekspozycją osobom, które ze względów społecznych są do tego w pierwszym rzędzie powołane. Trzeba ułatwić im dostęp do materiałów informacyjnych, których dla nich nie może zabraknąć. Priorytet w nabywaniu książek zagranicznych należałoby ustalić zgodnie z specjalizacją bibliotek i placówek naukowych, nie tolerować dłużej przypadku w tej tak ważnej sprawie.

Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie muszą w sposób jeszcze wydawniejszy służyć potrzebom kultury i nauki. Temu celowi trzeba podporządkować formy ich publicznej ekspozycji, przewidując odpowiedni czas przeznaczony wyłącznie dla zdobycia niezbędnych społecznie informacji przez osoby uprawnione do tego z tytułu szczególnych zadań.

## FELIETON

### bibliograficzny

#### O ETYCE ZAWODU BIBLIOTEKARSKIEGO

W „Rocznikach bibliotecznych” kolega Zbigniew Zmigrodzki poruszył swego czasu niezwykle istotną sprawę etyki naszego zawodu — chwala mu za to! Zebrał on w swym artykule szereg ewidentnych informacji o podejmowanych próbach formułowania kanonu zawodowego bibliotekarzy za granicą oraz podjął trud niemały przedstawienia własnych w tym względzie postulatów.

W ramach tej niezwykle interesującej wypowiedzi, która zapewne znajdzie jeszcze swoje polemiczne odbicie w naszej prasie fachowej, spróbujemy obecnie sformułować kilka uzupełniających, ogólnych zasad wynikających ze specyfiki naszej profesji, wskazać głównie te cele, które są najtrudniej osiągalne, których obrona wymaga niejednokrotnie heroizmu nadstawiania własnej głowy, ponieważ nie znajduje powszechnego zrozumienia.

Ogólnie, do etyki bibliotekarskiej należą powszechnie znane zasady dobrej, uczciwej roboty, które obowiązują wszystkich. Zmigrodzki nazywa to „...traktowaniem czynności zawodowych z poczuciem obowiązku i odpowiedzialności za wysoki

poziom pracy i jej efekty ...". Do tego sformułowania można jeszcze na wszelki wypadek dolożyć, że nie należy powodować nadużyć finansowych, dbać o estetykę (hodować ziele), nie rozrabiać kolegów więcej niż na to zasługują, czytelnikom nie ubliżać, a w każdym razie nie bić niesfornych, by nie wejść w kompetencje kolegów z gastronomii. Ale to nie wystarcza!

Do podstawowych zasad etyki bibliotekarza chcielibyśmy wprowadzić świadomość, że pracujemy dla rozwoju nauki i kultury, poprzez popieranie różnych form użytkowania książki, jej upowszechnianie i informację o niej.

Planowanie, wskaźniki, rozległa sprawozdawczość są tylko o tyle ważne, o ile ułatwiają lepsze realizowanie zasadniczych zadań biblioteki, a niestety, coraz częściej ulegamy presji wymogów administracji i zaczynamy pracować dla sprawozdawczo-statystycznych efektów. Ileż to bezcennego czasu i pieniędzy, a także czasu i pieniędzy czytelników marnowane jest bezdusznie przez wąski formalizm i asekurancję biurokratycznego chowu.

Proponujemy powyższą główną zasadę nieco uściślić poprzez kilka szczegółowych tez, które stanowiąc będą próbę modyfikacji pięciu słynnych praw Ranganathana.

1. Książki są dla czytelnika, a więc nie dla dekoracji półek bibliotecznych, nie dla dętego nadawania jej „rangi”, nie dla wykazywania procentowych wskaźników, ale po prostu do pełnego użytku współczesnych i przyszłych czytelników instytucji. Każde ograniczenie praw i swobód użytkowania w bibliotece musi być rozpatrywane w aspekcie jej służby społecznej.

2. Każdy czytelnik powinien otrzymać odpowiednią książkę. Zasada ta wymaga mądrego, przewidującego z dużą dozą wyobraźni gromadzenia zbiorów i przeciwstawia się zdecydowanie niezbyt słusznej w ogólnym sformułowaniu tezie Ranganathana, że każda książka musi mieć swego czytelnika. Pominąwszy ewidentną prawdę, że są druki, które wcale sobie na czytelnika nie zasłużyły, aby w pełni zrealizować postulat dostarczenia każdemu czytelnikowi odpowiedniej książki, nie wolno ograniczać się do nabywania tylko książek aktualnie potrzebnych. Należy dobrze znać zasady prognozowania społecznego i według nich organizować przyszły rozwój czytelnictwa w swojej bibliotece. Te placówki, które obawiają się zakupu książek „na wyrost”, już w najbliższym czasie znajdują się w bardzo trudnej sytuacji rozmięcia się z potrzebami użytkowników. W polityce gromadzenia biblioteka nie tylko może, ale ma prawo podejmowania pełnego ryzyka. Jeżeli każda książka będzie miała swego czytelnika, to z pewnością wkrótce znajdą się czytelnicy, którzy nie otrzymają potrzebnej im książki.

3. Każdy powinien być czytelnikiem. Zasada ta udowadnia, jak wielkie wagi zagadnieniem jest obecnie stosowanie szerokiej propagandy biblioteki. Wymaga ona nie tylko właściwego popularyzowania książki, ale także sprawiedliwego traktowania użytkowników. Nie każdy wprawdzie może i powinien być czytelnikiem każdej biblioteki, w zakresie współdziałania placówek wiele tu można dokonać. Niedopuszczalne jednak jest przepędzanie określonej grupy czytelników z biblioteki np. pod pretekstem łamania struktury jej profilu „naukowego”, bez zainteresowania się jednocześnie, jakie to potrzeby czytelnicze ich do niej sprowadziły. Wobec tej zasady grzeszymy najczęściej swoją nadmierną ostrożnością, lenistwem, egoizmem i ... kumoterstwem. Któż bowiem potrafi się oprzeć, gdy własne dziecko przychodzi z poleceniem od „Pani”, która właśnie studiuje, wypożyczenia najbardziej poczytnego podręcznika znajdującego się w podręcznej? Kto nie zanieśie natychmiast głośnego bestselleru dentystce, która między jednym a drugim borowaniem objawi szczerą pragnienie przeczytania słynnego dzieła do poduszki? Zdarza się, że jesteśmy skłonni uważać zbiory biblioteczne za naszą prywatną własność,

a siebie samych za pierwszych i jedynek czytelników. Znanie są wypadki, kiedy to bibliotekarz świadomie utrudnia dostęp i odmawia udostępnienia unikalnych druków lub rękopisów kupionych za państwowe pieniądze tylko dlatego, że być może samemu uda się mu opublikować ich zawartość. Nie zapominamy, że bibliotekarz też jest czytelnikiem, ale jego przywileje nie mogą być społecznie szkodliwe dla użytkowników.

4. Szanuj książkę i ucz tego jej czytelników. Zyjemy w kraju, w którym kultura książki jest ciągle jeszcze niewystarczająca. Przez całe stulecia wartościowe druki były tu przez obcych (a niestety, często i swoich) palone na stosach, niszczone, bezmyślnie dewastowane. Starajmy się więc na każdym kroku wyrobić nawyk szacunku dla książki. A przede wszystkim sami nie powinniśmy dawać przykładów braku tej kultury, szpecząc egzemplarze biblioteczne fatalnymi pieczęciami, przyjmując straszliwie tandetne oprawy niszczące często bezpowrotnie urok i piękno książki. Bez troski stosunek do książki da się także zaobserwować wobec egzemplarzy w danych zbiorach nieprzydatnych. Marnuje się i niszczy takie druki, na które w innym zespole zbiorów czekają czytelnicy. To także wdzięczne pole dla zadań współpracy bibliotecznej. Nie zapominajmy jednak przy tej okazji, że książki są do użytku czytelników, i na miłość boską nie wpadajmy w skrajność, nie twórzmy z każdej placówki archiwum i pomnika pamięci narodowej. Książka musi służyć, ma więc prawo służąc czytelnikowi zużywać się i niszczyć, ponieważ jest czytana. Czytana, a więc potrzebna, użytecznie spełniająca swoją funkcję społeczną, która być może skróci jej młodość, ale za to pozwoli wypełnić zadania. Doszły nas wieści, że niektóre biblioteki schowały, wyłączając z ogólnego zbioru, egzemplarze „Ulissea”, bo już się zniszczy, już zginie, a taki przecież poczytny...!

5. Biblioteka jest stale rozwijającym się organizmem. Przy modernizacji i rozbudowie bibliotek, planując perspektywy ich rozwoju chętnie podejmuje się radykalne postanowienia natury organizacyjnej, zapominając, że wartością biblioteki jest także jej historia, i to im dłuższa, tym bezcenniejsza. Z wielką więc odpowiedzialnością, po szerokich i koleżeńskich naradach wolno podjąć jakiegokolwiek decyzje reorganizujące dotychczasową strukturę. Rozważnie, aby nie przynieść szkody żywemu organizmowi. A szkody te bywają czasem nieodwracalne.

7. Bibliotekarstwo jest zawodem nowoczesnym. To stwierdzenie zobowiązuje wszystkich pracowników instytucji bibliotecznych do nieustannego, ciągłego śledzenia postępu poprzez prasę i wydawnictwa fachowe, poprzez uczestniczenie w działalności zespołów specjalistycznych i organizacji, poprzez permanentne, praktyczne samokształcenie. Należy dać już wreszcie należytą odprawę dyletanckim przekonaniom, wprowadzanym w życie jakże często, i to na wszystkich szczeblach, że bibliotekarzem może być każdy. Jeszcze dziś mimo wszelkich „postępowych” prądów w zawodzie trzeba wykazać sporo odwagi, aby publicznie bronić tezy, że do pracy w bibliotece nie wystarczy już osobista kultura i wiedza ogólna w jakiegokolwiek dziedzinie. Dla właściwego spożytkowania dorobku i doświadczeń pokoleń bibliotekarskich potrzebna jest fachowa wiedza i jeszcze raz fachowa wiedza, której żadne desygnaty administracyjne nie są w stanie zrównoważyć.

WSPÓŁAUTORZY

---

**Administracja Wydawnictw SBP  
przypomina o konieczności odnowienia  
prenumeraty czasopism.**

---





2.2. Które z dotychczas wydanych tytułów należałoby wznowić (w wydaniach poprawionych i uzupełnionych względnie opracowanych na nowo)? .....

2.3. Jakie nowe tematy wymagają opracowania? .....

2.4. Jakie konkretne tytuły Kol. proponuje i jakich autorów? .....

2.5. Czy wydawnictwa zwarte SBP powinny mieć jednolitą szatę graficzną? .....

### 3. WYDAWNICTWA CIĄGŁE

3.1. Jakie czasopisma SBP Kol. czytuje stale? .....





## SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

*Kierunki dalszego rozwoju bibliotek wiejskich. Zainteresowania czytelników wiejskich literaturą rolniczą. Pochwała biblioteczek domowych. Przyszłość książki. Przyczynę do charakterystyki bibliotek naukowych.*

Zmiana podziału administracyjnego wsi spowodowała wiele żywych dyskusji na temat modelu biblioteki gminnej oraz rozwoju czytelnictwa na wsi.

Redaktor Wojciech Jankowerny zorganizował w redakcji *Tygodnika Kulturalnego* dyskusję na ten temat z udziałem: Jerzego Kaczyńskiego, dyrektora Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej, Franciszka Łczowskiego, dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Poznaniu, Stanisława Siekierskiego z Instytutu Książki i Czytelnictwa oraz Jacka Wojciechowskiego, dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie.

W zagajeniu dyskusji — zatytułowanej „Utykając w marszu” (*Tygodnik Kulturalny* nr 24) — W. Jankowerny zasygnalizował najważniejsze trudności bibliotek wiejskich: kadrowe, lokalowe i finansowe oraz poruszył problem działalności bibliotek w ramach gminnych ośrodków kultury.

S. Siekierski stwierdził, że na jakość pracy bibliotek mają bezpośredni wpływ: dobrze rozplanowana sieć placówek bibliotecznych, odpowiednia struktura księgozbiorów i fachowi bibliotekarze. Jego zdaniem nowy podział administracyjny sprzyja pozytywnej zmianie warunków pracy wiejskich bibliotek.

J. Wojciechowski wyraża jednak pogląd, że nowo utworzone biblioteki gminne nie będą mogły spełniać należytej opieki merytorycznej i organizacyjnej nad filiami i punktami bibliotecznymi. Słabość kadry bibliotek gminnych na to nie pozwala. W związku z tym wypowiada się on za luźnymi powiązaniem pomiędzy biblioteką gminną a filiami i punktami bibliotecznymi.

Zwolennikiem poważnego wzmocnienia kadrowego bibliotek gminnych — nawet kosztem placówek filialnych — jest F. Łozowski. Krytycznie ocenia on postawę resortu kultury i sztuki wobec dokonujących się zmian w podziale administracyjnym kraju. W przeciwieństwie do Ministerstwa, województwo poznańskie wypracowało koncepcję biblioteki gminnej. Zakłada się, że będzie to biblioteka dysponująca odpowiednim lokalem, starannie dobranym księgozbiorem oraz trzyosobową kadrą bibliotekarską. W województwie poznańskim planuje się ograniczanie ilości punktów bibliotecznych na korzyść stałych filii. Filie biblioteczne mają być utworzone we wsiach powyżej 500 mieszkańców.

J. Kaczyński stwierdza jednak, że biblioteka gminna nie będzie obecnie w stanie przejąć funkcji instrukcyjno-metodycznych biblioteki powiatowej.

Przeciwnikiem daleko idącej reorganizacji sieci bibliotecznej na wsi jest W. Jankowerny. Sceptycznie wypowiada on się również na temat przedstawionej przez F. Łozowskiego koncepcji wiejskich filii.

J. Wojciechowski wyraża pogląd, że praktyka tworzenia silnego ośrodka bibliotecznego w gminie kosztem innych bibliotek wiejskich jest wręcz szkodliwa. Krytycznie ocenił on również koncepcję gminnych ośrodków kultury.

W końcowej części dyskusji poruszono problem kształcenia bibliotekarzy oraz zasygnalizowano potrzebę zmiany systemu plac w bibliotekarstwie.

Na temat działalności bibliotek wiejskich *Zycie Warszawy* w numerze 146 zamieściło artykuł pt. „Czytelnictwo na wsi”, w którym dość szeroko omówiono udział ZSMW w upowszechnianiu czytelnictwa. Podobnie jak w omawianej dyskusji, i tu stwierdzono, że jednym z hamulców czytelnictwa na wsi jest niedostateczny poziom kwalifikacji bibliotekarzy — zarówno etatowych jak i społecznych. Wyraża się przy tym przekonanie, że powstanie gmin, samodzielnych i silnych ekonomicznie organizmów społeczno-gospodarczych, pozwoli na stopniowe rozwiązywanie problemów lokali i wyposażenia bibliotek. W związku z tym w artykule „Czytelnictwo na wsi” zawarty jest postulat, aby podstawowy wysiłek był skierowany przede wszystkim na punkty biblioteczne, z których korzysta bardzo duża liczba czytelników wiejskich.

Pozostając przy problematyce czytelnictwa na wsi należy zwrócić uwagę na interesujący artykuł Ryszarda Szafranka i Janusza Stachela pt. „Z badań nad upowszechnianiem wiedzy rolniczej” (*Wieś Współczesna* nr 5). Autorzy artykułu, na przykładzie badań dwóch gromad powiatu działowskiego, podają główne ustalenia na temat popularyzacji wiedzy rolniczej w środowisku wiejskim. Celem badań było m. in. określenie popularności poszczególnych czasopism rolniczych i książek rolniczych oraz systematyczności ich czytania. W wyniku badań stwierdzono, że rozmiary i systematyczność czytelnictwa książek rolniczych były uzależnione m.in. od wielkości i rozpowszechnienia bibliotek domowych.

Tak więc obok bibliotek publicznych poważnym partnerem w upowszechnianiu czytelnictwa stają się biblioteczki domowe.

Na znaczenie bibliotek domowych w krzewieniu czytelnictwa zwraca uwagę Marcin Czerwiński w artykule „Książki — klucze” (*Trybuna Ludu* nr 173). Już na wstępie swego artykułu stwierdza on, że gdyby był działaczem kulturalno-oświatowym, spróbowałby uczynić z biblioteczki domowej oręż w służbie aktywnego czytelnictwa. Autor artykułu rozważa następnie możliwość sporządzenia listy tytułów książek biblioteczki domowej, które zawierałyby „popularne klucze” ułatwiające wejście do różnorodnych dziedzin wiedzy, sztuki, literatury.

Zainteresowanie kompletowaniem własnych bibliotek domowych staje się coraz bardziej powszechne. Świadczy o tym m.in. powodzenie akcji klubów książki, prowadzonej przez Związek Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej wspólnie z Powszechną Księgarnią Wysyłkową. Mimo dynamicznego rozwoju telewizji książka nie straciła nic na swojej atrakcyjności. Należy przewidywać jednak pewne zróżnicowanie zainteresowań poszczególnymi gatunkami piśmiennictwa.

Leon Marszałek w artykule „Przyszłość książki” (*Kultura i Życie* nr 5) zwraca uwagę na możliwość wywierania większego wpływu przez techniki reprograficzne na powstawanie publikacji naukowych.

W dalszej części artykułu rozważana jest przyszłość wydawnictw encyklopedycznych i ich powodzenie na rynku czytelniczym. L. Marszałek przewiduje, że w związku ze wzrostem wykształcenia i uczestnictwa w życiu społecznym poszerzą się zainteresowania ludzi, co będzie miało wpływ na poszerzenie funkcji książki popularnonaukowej. Jego zdaniem dokumenty audio-wizualne zmieniają metodę popularyzacji nauk, ale nie wyeliminują książki popularnonaukowej.

W końcowej części artykułu porusza się problem książki dla dzieci w przyszłości.

Okazję do powrotu do dawnej książki dziecięcej daje nam informacja „W Muzeum Książki Dziecięcej”, zamieszczona w *Zyciu Warszawy* (nr 177). W informacji przedstawiono historię powstania Muzeum Książki Dziecięcej przy Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy oraz omówiono niektóre jego zbiory.

Ten sam dziennik w nrze 160 zamieszcza zwięzłą charakterystykę działalności Centralnej Biblioteki Wojskowej. Oprócz profilu gromadzenia CBW, w artykule przedstawiono kierunki działalności naukowo-badawczej tej biblioteki. Prowadzone

są tu m.in. badania na temat czytelnictwa wojskowego, opracowuje się zestawy bibliograficzne. W ostatnim okresie przygotowano zbiór materiałów do bibliografii Komisji Edukacji Narodowej i bibliografię 30-lecia PPR. Trwają prace nad bibliografią II wojny światowej oraz prowadzona jest bieżąca bibliografia wojskowa od r. 1919.

Centralna Biblioteka Wojskowa, podobnie jak inne biblioteki naukowe, poszczycić się może cennymi zbiorami i określonym dorobkiem naukowym. Ze względu na specyficzny profil gromadzenia, jest ona nieporównywalna z innymi bibliotekami.

Porównywanie bibliotek, nawet o podobnym kierunku gromadzenia, jest zresztą zawodne i dość ryzykowne. Przekonał nas o tym felieton Olgierda Terleckiego pt. „Skutki strasznych upałów na wybrzeżu szczecińskim” (*Zycie Literackie* nr 29). Autor felietonu polemizuje z wypowiedzią dyrektora WiMBP w Szczecinie — Stanisława Badaonia, w której porównuje się księżnicę szczecińską z Biblioteką Jagiellońską nie dostrzegając między nimi istotniejszych różnic.

eLBe

## CZŁOWIEK I KSIĄŻKA

*Človek a kniha*. Bratislava Tatran 1972 s. 162.

Można pogratulować słowackiemu wydawnictwu Tatran tej książeczki. Stanowi ona dobry akcent w Międzynarodowym Roku Książki i jest przykładem znakomitej wręcz popularyzacji spraw związanych z historią, współczesną produkcją i upowszechnianiem książki.

Na jej treść złożyły się prace 10 autorów, w których omówione zostały problemy: historii drukiarstwa, wydawnictw i księgarń na Słowacji, współczesne rozmiary czytelnictwa i kształtowanie się zainteresowań różnymi rodzajami piśmiennictwa, edytorstwo ze szczególnym uwzględnieniem przekładów z literatury obcej, zmiany w produkcji książki, drogi jej rozchodzenia się za pośrednictwem księgarń itp.

Ponieważ książka *Človek a kniha* ukazała się w wielce zasłużonym dla literatury pięknej wydawnictwie Tatran, większość spraw merytorycznych i organizacyjnych związanych z książką współczesną rozpatrywali autorzy w świetle doświadczeń tegoż wydawnictwa, a w wielu przypadkach sięgnęli do porównań z innymi krajami, dzięki czemu czytelnik uzyskuje możliwość dokonywania konfrontacji z własnymi doświadczeniami i obserwacjami.

Dla czytelnika polskiego szczególnie interesująca jest droga, jaką przebyła książka słowacka od czasów najdawniejszych aż po dzień dzisiejszy. W panoramie historycznej, którą znajdujemy w książce *Človek a kniha*, udało się uniknąć patosu na rzecz wyważonej relacji, z której wynika, jak wiele naród słowacki zawdzięcza swojej książce. I to nie tylko w dziedzinie zachowania swojej odrębności narodowej, kultywowania języka, kultury, literatury, ale również w procesach integracji z kulturą ogólnoludzką. W tej podwójnej roli książka okazała się instrumentem niezastąpionym.

Historia drukiarstwa słowackiego sięga 1573 r., w którym powstała pierwsza drukarnia protestanckiego kaznodziei i pisarza Musára w Komjaticiach. Druga stanowiła własność Petra Bornemisza w Sintave. W końcu 16 wieku powstały dalsze drukarnie w Prešove, Banskej Bystrici i w Bardejove. Tu właśnie, w Bardejove, w 1581 r. wydrukowano słowacki przekład katechizmu Lutra. Drukarnie słowackie rozwijały się w następnych wiekach. W drukarni bratysławskiej Karola Wiganda w 1845 r. zaczęło wychodzić pierwsze czasopismo słowackie *Stúrove Slovenskije Náródnje Novini*. Prawdziwym jednak przełomem w dziejach książki słowackiej, zwłaszcza w jej szerszym upowszechnieniu było powstanie w 1863 r. *Maticy slovens-*

kiej w Martinie. Również w Martinie, w 1869 r., założono drukarnię, z której wyszło wiele książek i czasopism i która wychowała cały zastęp drukarzy.

Działalność założonego w 1947 r. wydawnictwa Tatrań ilustruje już czasy najnowsze. Tylko to jedno wydawnictwo wydało w ciągu 25 lat swego istnienia 2760 tytułów, na które złożyły się utwory pisarzy dawnych i współczesnych (proza i poezja) oraz dzieła z zakresu literaturoznawstwa i krytyki literackiej. Wydawnictwo to odgrywało dużą rolę w ukształtowaniu nowoczesnego warsztatu edytorskiego, zwłaszcza w dziedzinie przekładów literatury klasycznej. Inspirowało ono również badania naukowe nad historią literatury słowackiej i przyczyniło się do podniesienia na wyższy poziom estetyki książki.

Rozważania nad współczesną funkcją książki skoncentrowały się głównie wokół sieci księgarskiej na Słowacji oraz rozmiarów czytelnictwa powszechnego. Wedle przeprowadzonych w 1970 r. sondaży 21,2% ogółu badanych odpowiedziało, że w ogóle nie czyta książek. 39,8% zadeklarowało, że najchętniej czytają książki detektywistyczne, 25,6% podróżnicze, 20,8% humanistyczno-satyryczne, 19,8% — psychologiczne, 12,8% fachowe, 12,4% fantastyczne, 10,0% poezję, 7,5% naukowe, 4,1% polityczne, 0,5% historyczne; 15,5% odpowiedziało, że im wszystko jedno, byle książka była zajmująca. 49,8% badanych stwierdziło, że nie zależy im na książkach określonego autora, a jedynie na treściach, które ich szczególnie interesują. Jak widać, upodobania czytelnicze koncentrują się raczej wokół książki lekkiej, rozrywkowej.

W sumie książka *Človek a kniha* świadczy, że wydawnictwa słowackie reagują żywo na aktualne potrzeby i wydarzenia kulturalne i że czynią to w nowoczesnej, ciekawej formie.

Jadwiga Kołodziejska

## CZYTELNICTWO KSIĄŻEK WŚRÓD ROBOTNIKÓW

Antoni Gładysz: *Robotnicy a książki*. Wrocław — Warszawa Ossolineum 1972 s. 223.

Jakich książek potrzebują robotnicy? Odpowiedzi na to i nie tylko na to pytanie próbuje udzielić Antoni Gładysz w pracy: *Robotnicy a książki*, firmowanej przez Śląski Instytut Naukowy a wydanej przez Ossolineum. Temat to niewdzięczny — przyznaje autor. Niewdzięczny dlatego, że »czytelnictwo książek wśród robotników jest jeszcze zjawiskiem mało rozpowszechnionym, że dominuje w nim przypadkowość i żywiołowość. Należało się liczyć z ewentualnością uzyskania stosunkowo skromnego materiału empirycznego jako konsekwencją marginalności badanego zjawiska w życiu społeczności objętej badaniem«. Z tych względów analizowany problem badawczy jest bardzo starannie i szeroko opracowany od strony teoretycznej. Relacjonowane badania przeprowadzono wśród 120-osobowej grupy robotników pracujących w dwu przedsiębiorstwach Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego: w kopalni i w hucie. Z list pracowników największych wydziałów w obydwu zakładach wybrano po 60 osób (dobór celowy), które stale mieszkały w pobliżu zakładów pracy, nie przekroczyły 45 roku życia, a ukończyły co najmniej szkołę podstawową i posiadały wymagane kwalifikacje zawodowe. Wybrani robotnicy obu grup różnili się między sobą nie tylko zawodem (górnicy i hutnicy), ale także przeciętnymi wiekiem i poziomem wykształcenia (hutnicy byli na ogół młodszy od górników i lepiej wykształceni) oraz faktem zatrudnienia w zakładach posiadających odmienne warunki społeczno-technologiczne. Różnice między wybranymi grupami przy ich jednakowej liczebności i ogólnych kryteriach doboru (granice wieku, cenzus wykształcenia, miejsce zamieszkania) stworzyły dogodną sytuację eksperymentalną, pozwalającą na dokonanie szerszych obserwacji.



W badaniach Antoni Gładysz posłużył się wywiadem według kwestionariusza, analizą dokumentacji oraz zrealizował eksperymentalny kolportaż książek w obu zakładach. Eksperyment ten wskutek okoliczności nie zawinionych przez autora badań nie przebiegał tak, jak się spodziewano.

Pomimo trudności wynikających ze wspomnianej już marginalności czytelnictwa w badanym środowisku i stosunkowo niewielkiej eksperymentalnej liczebności grupy reprezentującej to środowisko, autor założył sobie ambitny i szeroki program badawczy. Koncepcja referowanego sondażu zakładała badanie określonych zbiorowości robotniczych, ich ogólnej sytuacji socjalno-bytowej i zawodowej, jak też podstawowych elementów ich uczestnictwa kulturalnego jako wyznaczników problemu bardziej szczegółowego, a mianowicie czytelnictwa.

Autor szczegółowo zrealizował warunki społeczno-bytowe badanych, przy czym cenna jest próba zarysowania ich środowiska ekologicznego przez opis ogólny dzielnic, w których mieszkają. Wybrani robotnicy zostali scharakteryzowani w swych dążeniach, pozycjach i aktywności społeczno-zawodowej (uwzględniono ich udział w ruchu racjonalizatorskim i w brygadach pracy socjalistycznej). Uwzględniono także wpływ opinii członków rodziny i środowiska zawodowego badanych na czytanie. Dużo uwagi poświęcono roli zakładu pracy w wykształcaniu się określonego stosunku do książki i innych dóbr kultury. Sytuację książki i warunki upowszechniania czytelnictwa w omawianym środowisku scharakteryzował autor wszechstronnie. Jednakże zebrany materiał empiryczny jest — jak zresztą autor przewidywał — stosunkowo skromny.

Badania potwierdziły przypuszczenie o dużych jeszcze niedostatkach przygotowania intelektualnego badanych robotników, braku nawyków czytelniczych, nieporadności. Zwłaszcza czytelnictwo beletrystyki uznaje autor za niedojrzałe, żywiołowe i przypadkowe. Często można mówić jedynie o potencjalnym czytelnictwie wśród robotników, o jego szansach. Większe szanse w tym środowisku ma, zdaniem autora, książka funkcjonalna, przydatna w samokształceniu, przy wzrastającej tendencji do podnoszenia kwalifikacji. Najaktywniejszy stosunek do książki przejawiali młodzi (zarówno wśród górników jak i hutników). A więc w podnoszeniu kwalifikacji, realizowanym przez nowe, zmienione formy szkolenia wewnątrzzakładowego, w rozwijaniu zainteresowań pozazawodowych, a dotyczy to zwłaszcza robotników młodych, wyżej kwalifikowanych, widzi autor niewykorzystane szanse wzrostu aktywności czytelniczej robotników, tj. przejścia od czytelnictwa potencjalnego do rzeczywistego. Książka bowiem stanowi w tym środowisku powszechnie uznawaną wartość, przede wszystkim ze względu na swoje funkcje rozrywkowe i kształcące, z tym jednak, że nie zawsze je pełni.

Niektóre wnioski i hipotezy autora wydają się jednak dyskusyjne. Fakt ten należy ocenić pozytywnie, bowiem dyskusyjność ta wynika raczej z różnych doświadczeń i lepszego rozeznania autora w badanym środowisku, ze znajomości warunków i przebiegu badań. Niektóre rozstrzygnięcia co do interpretacji szczegółowych problemów należy odłożyć do badań szczegółowych. Taką jest, na przykład, ciekawa hipoteza A. Gładysza podważająca dotychczasowe ustalenia o braku wpływu czytelnictwa prasy na czytelnictwo książek.

Także fakt, że 97,5% badanych robotników rozmawia na temat programów telewizyjnych, natomiast o przeczytanych książkach rozmawia tylko połowa wybranych górników i co czwarty hutnik, wynika — być może — nie tylko z większej popularności telewizji niż książki. Składa się na to także większa jednorodność programu telewizyjnego, a zwłaszcza koncentracja badanych na dwu jego pozycjach: dzienniku tv i filmach fabularnych. Wachlarz tematyczny czytanych książek jest bogatszy choćby o książkę funkcjonalną i potencjalnie bardziej różnorodny. Czytelnictwo książek jest bardziej zindywidualizowane.

Interesujący wydaje się wniosek autora, że o ile fakt podnoszenia kwalifikacji zawodowych sprzyja wzrostowi ogólnej aktywności czytelniczej, o tyle łączy się on z jednoczesnym spadkiem czytelnictwa spontanicznego. Co czwarty badany przez A. Gładysza robotnik, który się uczył, stwierdzał, że nauka nie pozwala mu na lekturę wykraczającą poza literaturę obowiązującą w szkole.

Interesujące jest, że eksperymentalny kolportaż książki udał się wśród załogi kopalni, charakteryzującej się niższym przygotowaniem kulturalnym i niższą aktywnością czytelniczą, natomiast dał nikłe rezultaty wśród hutników, posiadających wyższe niż górnicy wykształcenie, kwalifikacje, bardziej aktywnych kulturalnie. Autor tłumaczy takie wyniki eksperymentu różnicami w stosunkach międzyludzkich w obu zakładach, szczególnie niekorzystnymi w hucie, oraz warunkami przeprowadzania eksperymentu. Wyniki eksperymentu nie świadczą jednak o wpływie zakładu pracy na kształtowanie się postaw czytelniczych. Można jedynie domniemywać, że pewne akcje da się w określonym zakładzie przeprowadzić z powodzeniem lub że — być może — w hucie (zakład, w którym eksperyment zakończył się fiaskiem) należałoby wypracować inne formy propagandy książki.

Z badań wynika, że załoga huty odznaczała się przeciętnie wyższym stopniem aktywności czytelniczej mimo niesprzyjających warunków społeczno-zakładowych. Pozostaje także do rozstrzygnięcia: na ile zainteresowanie książką wzbudzone wśród górników jest trwałe. Badania A. Przeclawskiej nad kształtowaniem określonych zainteresowań wśród uczniów klas VII wykazały, że żywe w trakcie eksperymentu zainteresowanie określonym typem książek, na przykład przyrodniczych, wygasa stopniowo po zakończeniu eksperymentu.

Wydaje się, że rola wyposażenia kulturalnego zakładu w kształtowaniu postaw czytelniczych jest mniejsza niż wpływ takich czynników jak kwalifikacje zawodowe, poziom wykształcenia, wiek i aspiracje pracowników. Badania przeprowadzone przez Instytut Książki i Czytelnictwa w kilkunastu dużych zakładach przemysłowych w Warszawie wykazały, że czynniki takie jak dobrze prowadzona biblioteka, wyposażenie zakładu w obiekty kulturalno-oświatowe nie zawsze miały bezpośredni wpływ na zasięg i poziom czytelnictwa młodzieży pracującej. Konieczne wydają się dalsze badania nad kształtowaniem aktywności kulturalnej załogi przez zakład pracy.

Poruszane tutaj i w omawianej pracy problemy mogą być rozstrzygnięte w kolejnych badaniach. Te, które przeprowadził A. Gładysz, miały charakter wstępnego sondażu i tak też są traktowane przez autora. Zagadnienia takie jak rola domu i szkoły, opinia kolegów, związki między charakterem pracy i rzeczywistym wykorzystaniem literatury fachowej zostały zaledwie zasygnalizowane ze względu na niewielki zasięg badań. Z drugiej jednak strony, nie wszystkie z poruszanych przez autora problemów nadają się do dalszej penetracji. Stosunek zwierzchników do czytania książek przez ich podwładnych albo też wpływ zmęczenia pracą na czytanie, funkcje regeneracyjne książki — to problemy łączące się z tyloma złożonymi czynnikami, że trudno byłoby uzyskać jednoznaczne wnioski nawet w szerzej zakrojonych badaniach.

Najbardziej interesująca wydaje się ta część pracy, która zawiera prognozy i postulaty. Dla powszechnej edukacji literackiej autor proponuje utworzenie »szkoły kultury literackiej«, realizowanej przez wszystkie środki masowego przekazu, a także przez nową formę książki kieszonkowej, wyposażonej w odpowiedni aparat podawczy. Według autora, aktywizacja kulturalna winna dokonywać się w małych grupach społecznych. Należy też poddać racjonalizacji całokształt działań kulturalno-oświatowych, w tym także księgarsko-bibliotecznych.

Duże znaczenie przypisuje autor badaniom czytelniczym, które informują o potrzebach i warunkach czytelnictwa środowiskowego. »Mam na myśli wszechstronniejszą niż dotąd specjalizację tytułów, zwłaszcza dla potrzeb masowego czytelnic-

stwa typu rozwojowego (instrumentalnego), właściwą wysokość i taniłość nakładów (polski pocketbook), powszechność usług księgarskich i bibliotecznych, najwyższą sprawność kwalifikowanego poradnictwa bibliograficznego, bibliologicznego, samokształceniowego itp. W ramach wyspecjalizowanych studiów wyższych trzeba będzie wyszkolić dostateczną liczbę pracowników książki, rezygnując całkowicie z sił mało lub wcale niewykwalifikowanych, chociażby legitymujących się nawet dłuższą praktyką. W Instytucie Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej oraz w innych instytutach i na wyższych uczelniach trzeba będzie przygotować, m.in. przy pomocy obliczeń komputerowych, optymalne propozycje eksploataowania istniejących zasobów materialnych polskiego świata książki oraz techniki masowego podnoszenia kwalifikacji zawodowych i wiedzy ogólnej przy pomocy odpowiednich publikacji, zharmonizowanych z równoczesnym oddziaływaniem środków masowego przekazu.« Nie jest to łatwe do realizacji, ale — tym bardziej — godne zastanowienia.

Grażyna Straus

### LITERATURA POLSKA W ŚWIECIE

Ryll Ludomira, Wilgat Janina: *Polska literatura w przekładach. Bibliografia 1945-1970*. Słowo wstępne: Michał Rusinek. Warszawa 1972 Agencja Autorska 8° s. 369, nlb. 1.

Każdego chyba bibliotekarza interesuje sprawa adaptacji polskiej literatury w świecie, jak przedstawia się jej recepcja, do jakich kręgów odbiorców dociera, czy budzi należne jej uznanie, jakim pozycjom zawdzięczamy dobrą o nas opinię za granicą, jak są rozmieszczeni w świecie tłumacze polskiej literatury i wreszcie czy istnieją optymistyczne prognozy na dalszy wzrost liczby przekładów. Żeby móc na te pytania w pełni i dokładnie odpowiedzieć, co więcej, aby móc na tych odpowiedziach oprzeć bardziej planowe i konkretne akcje zmierzające do rozpowszechnienia literatury polskiej, niezbędne jest posiadanie możliwie kompletnej bibliografii przekładów, którą obecnie zaprezentowały Ludomira Ryll i Janina Wilgat w pracy pt. *Polska literatura w przekładach* wydanej nakładem Agencji Autorskiej w Warszawie.

Nie było to zadanie łatwe, opracowywanie jakiegokolwiek bibliografii zawsze narażać wiele trudności i przeszkód pozornie nie do przezwyciężenia, ale Autorki dzięki życzliwemu radom i słowom zachęty ze strony Michała Rusinka podjęły i doprowadziły do końca dzieło, dając nam bibliograficzny obraz polskiego piśmiennictwa poza granicami naszego kraju w latach: 1945-1970.

Autorki przede wszystkim zarejestrowały przekłady poezji, dramatu, powieści, noweli, reportażu literackiego, eseju, wspomnień, pamiętników, literatury ludowej, dziecięcej i młodzieżowej, a także prac historyczno- i krytyczno-literackich. W zasadzie uwzględnione zostały przekłady tych autorów, których oryginalne dzieła powstały w języku ojczystym, oprócz niewielu wyjątków, gdzie okazało się słuszne uwzględnienie również niektórych utworów napisanych w oryginale w języku obcym, np. *Rękopis znaleziony w Saragossie* J. Potockiego czy *Wybrańcy bogów* L. Infelda. Ograniczono się do zarejestrowania przekładów wydanych w formie książek, w miarę możliwości starano się również wykazać w bibliografii i te pozycje, które wprawdzie nie stanowią w całości poloników literackich, ale wśród utworów pisarzy rozmaitych narodowości zawierają też przekłady dzieł autorów polskich. Są to w głównej mierze antologie oraz dzieła zbiorowe pisarzy obcych, w których nierzadko znajdują się dokonane przez nich przekłady naszych autorów.

Literatura polska szukając zagranicznego odbiorcy przede wszystkim musiała i musi pokonać barierę językową od czasu, kiedy uniwersalna łacina została wyparta przez języki narodowe; dobre tradycje przekładów na obce języki dzieł pisanych przez Polaków sięgają jeszcze pierwszej połowy XVI wieku. Na nowo próbowano sobie utorować drogę nasza literatura w okresie dwudziestolecia międzywojennego, lecz odzyskana niepodległość trwała zbyt krótko, aby nasze piśmiennictwo mogło wyjść szerzej na zagraniczne szlaki; stosunkowo nikła była przy tym grupa tłumaczy, a że wówczas szukano środków wzmoczenia liczby przekładów, świadczy o tym inicjatywa nagród dla translatorów podjęta przez polski PEN-Club. Po 1945 r. sprawa przekładów zaczęła trafiać na cokolwiek podatniejszy grunt, w znacznym stopniu przyczyniły się do tego nowe, międzynarodowe przyjaźnie, międzypaństwowe umowy kulturalne, stypendia naukowe dla zagranicznych polonistów, wymienne wizyty pisarzy i tłumaczy organizowane przez Związek Literatów. Opierając się na omawianej pracy, bez wahania można stwierdzić, iż właśnie dzięki tym wszystkim inicjatywom, w ostatnich latach daje się zaobserwować znaczny wzrost zainteresowania naszą literaturą na całym świecie.

Ogółem bibliografia wykazuje w okresie 25 lat imponującą liczbę 5 tys. książek przeznaczonych na 70 języków obcych. Z liczby tej przypada 1139 pozycji na dzieła klasyków, 3326 — na autorów współczesnych, reszta na antologie.

Na pierwsze miejsce wysuwają się przekłady dokonane w ZSRR (1063 tytuły), drugie miejsce zajmuje Czechosłowacja (917 przekładów), dalej idzie NRD (500 pozycji), NRF (322), Jugosławia (247), Węgry (228), Bułgaria (169), Rumunia (91). Wśród krajów zachodnich pierwszeństwo należy się Włochom — którzy zaznajomili swoich czytelników ze 169 polskimi dziełami, drugą lokatę ma Francja — 158 przekładów; na język angielski ogółem przetłumaczono 273 tytuły, z tego 145 przypada na USA, 128 na Anglię.

Grupa państw dotychczas wymienionych w sumie wydała ponad 4 tys. dzieł; pozostała reszta przypada na inne języki, przy czym ujawniają się tutaj duże rozpiętości — od 103 książek opublikowanych w Izraelu czy 91 w Hiszpanii i 81 w Holandii, do 5 w Grecji czy 3 w Iranie.

Materiały zostały zgromadzone w oparciu o kartoteki poloników zagranicznych Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej.

Autorki podzieliły je na dwie części:

Część I — przekłady dzieł poszczególnych pisarzy polskich w układzie alfabetycznym;

Część II — antologie i inne wydawnictwa zawierające utwory rozmaitych autorów. W tej części zastosowano podział główny według nazw języków przekładów, a w ramach jednego języka według chronologii dat wydania.

Poszukiwania w bibliografii ułatwią 4 indeksy: autorów, tłumaczy, redaktorów antologii i przekładów w poszczególnych krajach.

*Aniela Birecka*

## RELIGIA A LITERATURA

*Religia a literatura. Bibliografia. Prace polskie. 1966-1969.* Oprac.: Maria Błońska, Maria Józefacka, Maria Kunowska-Porębna. W ramach Komisji Badań nad Literaturą Katolicką Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Lublin 1972. KUL 8<sup>o</sup> s. 138.

Bibliografia *Religia a literatura* opracowana przez Zespół Komisji Badań nad Literaturą Katolicką Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego jest jedną z pierwszych prób sporządzenia spisu na ten temat.

Z prac wcześniejszych możemy wymienić tylko *Książkę katolicką w Polsce. 1945-1965. Spis bibliograficzny* w opracowaniu Marii Pszczółkowskiej. Warszawa 1966 (wydana także w wersji francuskiej i angielskiej) oraz spis bibliograficzny angielskich, francuskich, niemieckich opracowań naukowo-krytycznych dotyczących problematyki religii a literatura ogłoszony w *Rocznikach Humanistycznych* 1969 zeszyt 1.

Obecna praca, jak pisze we wstępie Maria Błońska, »została pomyślana jako dokumentacja« problematyki relacji religii — literatura w polskim piśmiennictwie naukowym, w eseistyce, krytyce literackiej, których chronologia wydawnicza ograniczona jest latami 1966-1969.

Oprócz prac autorów polskich bibliografia rejestruje prace autorów obcych dotyczące literatury i pisarzy polskich, prace obce tłumaczone na język polski oraz polskie recenzje prac obcych nie tłumaczonych na język polski.

Zasięg formalno-wydawniczy bibliografii jest nieograniczony, uwzględniono w niej zarówno książki, jak i artykuły z czasopism, wydawnictw zbiorowych oraz drobne wzmianki mające często charakter fragmentów.

Zgromadzony w bibliografii materiał pod względem treściowym dotyczy:

a) motywów, tematów, zagadnień religijnych występujących w dziełach literackich;

b) zagadnień i problemów z zakresu relacji religii — literatura stawianych przez naukę o literaturze, eseistykę i krytykę literacką;

c) istoty i istnienia literatury religijnej i właściwej w tym zakresie terminologii;

d) rodzajów i gatunków literackich tradycyjnie związanych z religią i liturgią;

e) teatru religijnego i elementów religijnych we współczesnych inscenizacjach teatralnych.

Wprowadzenie tak bogatego materiału do bibliografii »nie pozostaje w żadnym związku z próbą zaszerogowania ich autorów do kręgu pisarzy wyznaniowo określonych. Zadaniem bibliografii jest zgromadzenie wszelkich materiałów dotyczących relacji religii — literatura, pisanych również z pozycji krytycznych lub obojętnych wobec religii«<sup>1</sup>.

Zebrany materiał uporządkowano w VII działach:

I Zagadnienia ogólne	V Teatr
II Rodzaje i gatunki literackie	VI Bibliografie, przeglądy, informacje o wydawnictwach
III Historia literatury — część ogólna	VII Recenzje prac obcych nietłumaczonych
IV Historia literatury — część szczegółowa	

Każdy z działów otrzymał własny, wewnętrzny układ, co było zdeterminowane głównie ilością i jakością zebranego materiału.

Działy I, III, VI, VII mają układ alfabetyczny według nazwisk autorów opracowań. Dział II szereguje alfabetycznie według haseł, którymi są nazwy rodzajów i gatunków literackich, a w ich obrębie ponowny szereg alfabetyczny według nazwisk autorów opracowań. Dział IV — to trzy oddzielne zręby alfabetyczne obejmujące utwory anonimowe (układ według tytułów), utwory pisarzy polskich, utwory pisarzy obcych (układ według nazwisk). W dziale V Teatr — zarejestrowano opracowania dotyczące historii teatru i teatrów współczesnych oraz inscenizacje sztuk teatralnych w teatrach polskich. Dwie pierwsze części mają układ alfabetyczny według nazwisk autorów opracowań, elementem szeregującym w inscenizacjach jest nazwa autora i tytuł sztuki, a następnie nazwa miejscowości, w której znajduje się teatr, i nazwa teatru. Opracowania i recenzje wystawień zgrupowano wokół poszczególnych inscenizacji.

<sup>1</sup> Wstęp, s. 7.

Opis bibliograficzny książek oparto na zasadach stosowanych przez *Przewodnik Bibliograficzny*, a czasopism — na przepisach podanych przez *Polską Normę* i na praktyce stosowanej w *Bibliografii Zawartości Czasopism*.

Opisy zaopatrzone są w adnotacje o charakterze treściowym, których zadaniem jest krótkie zasygnalizowanie problematyki, wynikającej z relacji: religia — literatura. Adnotacji nie umieszczono przy tytułach, które dostatecznie jasno oddają treść danej pozycji.

Wprowadzone do bibliografii odsyłacze kumulują materiały o podobnej tematyce, które zarejestrowano w różnych miejscach spisu.

Bibliografię uzupełniają: indeks osobowy oraz indeks motywów, tematów i zagadnień religijnych w literaturze.

Zastrzeżenia może budzić zamieszczony spis tytułów czasopism wykorzystanych w bibliografii, z których część była »przejrzana tylko okazjonalnie«. Należałoby jednak wyraźnie sprecyzować ich zasadę wyboru.

Ponadto nasuwają się pewne uwagi co do układu materiału w bibliografii. Wątpliwą rzeczą wydaje się sensowność tworzenia osobnego działu: Bibliografie, który jest reprezentowany przez jedną wymienianą pozycję, oraz działu: Recenzje prac obcych, który zawiera ich tylko pięć.

Oddana do rąk czytelników praca jest niewątpliwie ważnym źródłem informacyjnym dla tych, którzy zawodowo lub amatorsko zajmują się problemami religii i literatury. W zamierzeniach Komisji Badań nad Literaturą Katolicką KUL ma się ona ukazywać corocznie, a obecnie należy także skupić się nad wydaniem materiałów za lata 1970-1972.

Warto także pomyśleć nad wypełnieniem okresu sprzed 1966 roku, gdyż jedyną rejestracją tych zagadnień jest bibliografia narodowa (*Przewodnik Bibliograficzny, Bibliografia Zawartości Czasopism*).

W sumie bibliografia jest wydana starannie, zawiera duży ładunek informacyjny. Miejmy nadzieję, że kontynuację wkrótce zobaczymy.

Marcin Drzewiecki

## STUDIUM BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ

Martin Lowell A.: *Library Response to Urban Change. A Study of the Chicago Public Library*. Chicago 1969 American Library Association 8° s. 313.

W 1969 r. ukazała się w USA publikacja Lowella A. Martina, dyrektora Szkoły Bibliotekarskiej przy Uniwersytecie Kolumbijskim, pt.: *Library Response to Urban Change*. Jest to trzecia pozycja w serii studiów nad Chicagowską Biblioteką Publiczną na przestrzeni ostatnich pięćdziesięciu lat. Pierwsza — *A Library Plan for Whole City* (1916) — propagowała zwiększenie zasięgu działania biblioteki, szczególnie poprzez tworzenie filii. Druga — *A Metropolitan Library in Action* (1939) — postulowała potrzebę podnoszenia jakości zasobów i usług. Tematem trzeciej, omawianej tu pozycji, jest kwestia przystosowywania się biblioteki do zmian zachodzących w strukturze i wymaganiach społeczności wielkich miast. Autor ukazał tło zagadnienia — układy socjalne i wynikające z nich problemy i potrzeby mieszkańców wielkiego miasta, wypływające z tych układów cele i zadania Chicagowskiej Biblioteki Publicznej jako głównej biblioteki metropolii oraz środki realizacji tych zadań. W 12 rozdziałach omawia kolejno następujące tematy:

1. Ludność Chicago, 2. Cele i możliwości Chicagowskiej Biblioteki Publicznej, 3. Grupy użytkowników i polityka usług, 4. Biblioteka centralna — charakterystyka i program, 5. Sieć biblioteczna Chicago, 6. Personel przyszłości, 7. Opracowanie

techniczne książki, 8. Mechanizacja i modernizacja w Chicagowskiej Bibliotece Publicznej, 9. Organizacja Biblioteki, 10. Podstawy finansowe, 11. Współpraca z innymi bibliotekami regionu, 12. Perspektywiczny plan działania.

Tematyka poszczególnych rozdziałów omówiona jest wszechstronnie, z przytoczeniem szeregu danych liczbowych. Układ materiału w obrębie rozdziału odnacza się zwięzłością i przejrzystością, zawiera szereg wykresów, schematów i tabelarycznych zestawień statystycznych. Większość rozdziałów kończy się podsumowaniem i propozycjami rozwiązań ujętymi najczęściej w punkty wyodrębnione drukiem pochyłym (kursywą).

Publikację poprzedza wstęp autora, będący wprowadzeniem w myśl (rozwiniętą w dalszej części pracy) o konieczności posiadania przez bibliotekę publiczną elastycznej struktury umożliwiającej szybkie przystosowanie się do potrzeb wynikłych z przemian zachodzących nieustannie w społeczności wielkomiejskiej. Konieczność ta została ukazana w książce Martina z całą wyrazistością. Biblioteka publiczna, podnosząc stale swój poziom i rozszerzając zakres zbiorów, musi też poszukiwać wciąż nowych metod czynienia swych zasobów maksymalnie dostępnymi i użytecznymi. Powinna partycypować w społecznym i kulturalnym życiu miasta służąc mu bezpośrednio jako instytucja wielkomiejska oraz poprzez sieć swoich bibliotek rejonowych. Warto tu zwrócić uwagę na wypowiedź Autora, iż biblioteka publiczna nie może przyjmować roli domu kultury lub oddziału opieki społecznej, służących ludziom bezpośrednią radą w rozwiązywaniu ich problemów; jej zadaniem jest działanie wyłącznie przez dostarczanie odpowiedniej lektury.

Martin nie poprzestaje na ukazaniu potrzeb zmian. Nie roszcząc pretensji do do formułowania recept ostatecznych wskazuje jednak, na podstawie wnikliwych studiów, konkretne posunięcia umożliwiające osiągnięcie przez bibliotekę owej niezbędnej elastyczności i operatywności. Wskazuje, że nie wystarczy zastosowanie w bibliotekarstwie najnowszych osiągnięć technicznych (omówionych zresztą szeroko w rozdziale zatytułowanym „Mechanizacja i modernizacja...”); niezbędna jest zmiana samych zasad działania, przełamanie pewnych uprzedzeń i nawyków myślowych. Obecnie biblioteka publiczna służy trzem grupom użytkowników: dzieciom i młodzieży, studentom oraz średniego poziomu czytelnictwu dorosłych. Biblioteka jest źródłem, z którego korzysta się jeszcze w szkole, następnie w czasie studiów i później, w życiu dorosłym, zarówno dla dokształcania się i podnoszenia kwalifikacji zawodowych, jak i dla zaspokojenia potrzeb intelektualnych. Pierwsze dwie grupy czytelników obsługiwane są przez biblioteki szkół i uczelni, zawierające podstawowy zasób środków kształcenia. Jednak dane statystyczne wskazują wyraźnie, że studenci i uczniowie stanowią niemalejącą od lat, dużą grupę użytkowników bibliotek publicznych. Także czytelnicy dorośli, korzystający z bibliotek fachowych w miejscu pracy, w poszukiwaniu materiałów uzupełniających zwracają się do biblioteki publicznej. Pełni ona też funkcję biblioteki środowiskowej dla mieszkańców danego rejonu, którzy przede wszystkim korzystają z jej usług jako z najbliższej placówki bibliotecznej.

Charakterystyczne jest, że druga grupa czytelników Chicagowskiej Biblioteki Publicznej (51%) korzysta również z innych bibliotek. Biblioteki fachowe, teoretycznie stanowiące teren zamknięty, dopuszczają jednak czytelników z zewnątrz. Podobny stan rzeczy spotyka się w bibliotekach uczelnianych. To wzajemne przenikanie się grup użytkowników stanowi kłopotliwe obciążenie dla bibliotek. W celu należytego wywiązywania się z tych dodatkowych obowiązków niezbędne jest zacieśnienie kontaktów między bibliotekami i ogólna, szeroko pojęta współpraca; obecnie dziedzina ta prezentuje się bardzo niezadowolająco. Początek współpracy międzybibliotecznej powinna stanowić wzajemna informacja o swych zasobach i możliwościach. Katalogi Chicagowskiej Biblioteki Publicznej należy udostępnić

bibliotekom na terenie miasta w charakterze źródła informacji dla wypożyczalni międzybibliotecznych. Następnym krokiem powinno być zrewidowanie przez Chicagowską Bibliotekę Publiczną zbiorów, które obecnie nie są w użyciu, i rozpoczęcie pertraktacji z sąsiednimi bibliotekami, którym te materiały mogą być przydatne. Ponadto, w momencie gdy Chicagowska Biblioteka Publiczna dąży do skomputeryzowanego systemu nabywania i opracowywania książki, w programie MARC, system ten należy też udostępnić bibliotekom na terenie całego miasta, na zasadzie ujednolicenia kosztów. Między Chicagowską Biblioteką Publiczną i trzema odrębnymi grupami bibliotek na terenie Chicago (naukowymi, szkolnymi i systemem bibliotek podmiejskich) trzeba nawiązać formalne i regularne kontakty prowadzące z czasem do wspólnego planowania i projektowania, co pozwoli uniknąć dublowania prac i środków.

Proponowana przez Martina reorganizacja zadań Chicagowskiej Biblioteki Publicznej prowadzi od obecnego, raczej nieokreślonego profilu gromadzenia zbiorów na średnim poziomie w kierunku głębokiej specjalizacji wielkomięskiej biblioteki publicznej. Niezbędne jest odejście od dostarczania publikacji średniej rangi w kierunku daleko posuniętej specjalizacji form usług, rezygnacja na rzecz bibliotek rejonowych z czytelnika przypadkowego dla użytkownika-specjalisty nie związanego z uczelnią lub instytucją naukową oraz dostarczanie źródeł intelektualnej elicie społeczeństwa, twórcom itp. Jeszcze przez długi czas będzie miejsce dla tradycyjnie pojmowanej biblioteki publicznej. Jednak perspektywiczny punkt widzenia nakazuje liczenie się z odplywem czytelników w przyszłości. W miarę rozwoju bibliotek szkolnych i uczelnianych związane z nimi grupy użytkowników odciążą bibliotekę publiczną. Również czytelnicy dorośli będą mieli możliwość pełnego zaspokojenia swych potrzeb w dobrze zaopatrzonych bibliotekach fachowych w biurach i zakładach pracy oraz drogą zakupu prywatnego, wykazującego już teraz tendencje zwykłe. Tak więc w wyniku rozwinięcia dostatecznej liczby bibliotek specjalnych przestałoby istnieć zapotrzebowanie na bibliotekę ogólną. Wówczas biblioteka miejska mogłaby się przekształcić w bibliotekę regionalną i do pełnienia tego typu zadań powinna się przygotowywać już teraz.

Publikacja L. A. Martina została opracowana na podstawie badań przeprowadzonych przez Komitet Obywatelski z czteroosobową grupą kierującą złożoną z członków Zarządu Biblioteki. Komitet Obywatelski, utworzony specjalnie dla przeprowadzenia badań, składał się ze 140 osób, głównie działaczy społecznych, kulturalnych i oświatowych. Wszyscy członkowie grupy badawczej byli wieloletnimi mieszkańcami Chicago, dobrze zorientowanymi w specyfice i potrzebach miasta. W badaniach, które objęły okres dziesięciomiesięczny: od czerwca 1968 do marca 1969 roku, wzięto pod uwagę zarówno dane formalne jak i opinie personelu i użytkowników biblioteki. Badania prowadzono w kilku etapach; okres wstępny stanowiły wizytacje poszczególnych oddziałów biblioteki, obserwacja pracy i rozmowy z personelem. Następną fazą było zebranie danych dotyczących budynków i pomieszczeń bibliotecznych pod kątem użytkowości; wreszcie przystąpiono do systematycznych obserwacji funkcjonowania biblioteki i oceny jej zasobów. Krótki przegląd różnorodnych metod zastosowanych do zbierania danych przedstawił Autor w aneksie. Obejmuje on 16 wzorów różnego typu kwestionariuszy, które można ogólnie podzielić na trzy grupy według adresatów: personelu bibliotecznego wszystkich szczebli, użytkowników i prowadzących badania. Ponadto aneks zawiera przykłady sprawozdań poszczególnych inspektorów. Sam Autor w słowie wstępnym aneksu zwraca uwagę na wielostopniowość i szeroki zakres badań oraz podkreśla, że obok tradycyjnych, szerokie zastosowanie znalazły najnowocześniejsze, a niekiedy wręcz nowatorskie metody badawcze. Oprócz aneksu pracę zaopatrzone w indeks przedmiotowy oraz spis kierownictwa ekipy badawczej i konsultantów.



Na motto swej pracy autor wybrał słowa Wiktora Hugo uwiecznione w głównym gmachu Chicagowskiej Biblioteki Publicznej:

„*A library implies an act of faith which generations still in darkness hid  
sign in their night in witness of the dawn.*»

Książka Martina, choć omawia jedną tylko bibliotekę, stanowi studium biblioteki publicznej jako takiej; nacechowana troską o przyszłość bibliotekarstwa publicznego, ukazuje jego stan obecny i kierunek dalszego rozwoju. Odnaczająca się śmiałością i nowatorstwem przy szerokim potraktowaniu tematu, ta bardzo interesująca pozycja może stanowić cenny materiał typu podręcznikowego.

Maria Gurbielowa

## kronika

### krajowa i zagraniczna

#### NAGRODY MINISTRA KULTURY I SZTUKI ZA TWÓRCZOŚĆ ARTYSTYCZNĄ

Przyznane zostały Nagrody Ministra Kultury i Sztuki za wybitne osiągnięcia w twórczości artystycznej. Komisja — pod przewodnictwem ministra Stanisława Wrońskiego — przyznała 53 nagrody indywidualne oraz 8 zespołowych.

Nagrody w dziedzinie literatury otrzymali:

Nagrody I stopnia: Karol Bunsch, Stanisław Lem, Janusz Meissner i Seweryna Szmaglewska — za całokształt twórczości literackiej.

Nagrody II stopnia: Ernest Bryll, Stanisław Grochowiak — za twórczość poetycką i dramaturgiczną; Jan Pierzchała — za książkę *Krzak gorejący*, Janusz Wilhelmi — za publicystykę i krytykę literacką.

Nagrody III stopnia: Stefan Gołębiowski — za twórczość poetycką, Jerzy Pertek — za twórczość literacką o tematyce morskiej, Jeremi Przybora — za całokształt twórczości radiowej i telewizyjnej, Jerzy Wawrzak — za książki *Linia* i *Na spotkanie dnia*.

Ponadto przyznano nagrody w dziedzinie muzyki, plastyki, teatru, filmu oraz w dziedzinie upowszechniania kultury i sztuki.

#### WYSTAWA KSIĄŻKI NAUKOWEJ

Z okazji II Kongresu Nauki Polskiej w Sali im. Marii Curie-Skłodowskiej w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie otwarta została w dniu 25 czerwca 1973 r. wystawa książki naukowej ph. „Nauka w służbie narodu”.

#### MIĘDZYNARODOWY KONGRES BIBLIOFIŁÓW

W dniach 23-29 lipca 1973 r. odbywał się w Polsce VIII Międzynarodowy Kongres Bibliofilów, którego organizatorem było Muzeum im. Przytkowskich oraz Biblioteka Narodowa. Obrady kongresu rozpoczęły się w Sali Senatorskiej Zamku Królewskiego na Wawelu, a zakończone zostały w Warszawie. Podczas podróży uczestnicy kongresu odwiedzili Jędrzejów i Częstochowę, gdzie obejrzeni zbiory Muzeum im. Przytkowskich oraz bibliotekę klasztoru na Jasnej Górze. W czasie pobytu w naszym kraju zagraniczni bibliofile zapoznali się z najcenniejszymi księgozbiorami zgromadzonymi m.in. w bibliotekach: Jagiellońskiej, Czartoryskich, Narodowej i Uniwersytetu Warszawskiego. Biblioteka Narodowa zorganizowała w Pałacu Rzeczypospolitej w Warszawie w dniu 27 lipca 1973 r. pokaz rękopisów, starych druków i innych cymeliów dla uczestników VIII Międzynarodowego Kongresu Bibliofilów. W dniu 30 lipca 1973 r. pokaz ten został powtórzony dla szerszej publiczności.

Z okazji VIII Międzynarodowego Kongresu Bibliofilów otwarta została w dniu 28 lipca 1973 r. w Muzeum Literatury w Warszawie wystawa pt. „Książka piękna. Pół wieku bibliofilstwa w Polsce”. Wystawa została zorganizowana staraniem Muzeum Literatury w Warszawie oraz Towarzystwa Przyjaciół Książki. Ekspozycja składała się ze 150 woluminów wydanych w Polsce w ciągu ostatnich 50 lat, odznaczających się ładną szatą graficzną i szczególną starannością edytorską.

## NAGRODY XV KONKURSU WYDAWCÓW

Jury XV konkursu wydawców oceniając najlepiej wydane książki w 1972 r. przyznało nagrody i dyplomy następującym wydawnictwom: *Państwo a rewolucja* W. Lenina (KiW), tom I *Dzieł wszystkich* M. Kopernika (PWN), *Bogusławski Z. Raszewskiego* (PIW), *Atlas scyntygrafii klinicznej* Z. Lotha i J. Przedlaczego (PZWL), *Technika wysokiej próżni* J. Groszkowskiego (WNT), *Metoda elementów skończonych* O. C. Zienkiewicza („Arkady”), *Włamanie do wszechświata* W. Chlebnikowa (WL), *Diego Velazquez A. Dobrzyckiej* (BWP „Ruch”), *Jan Stanisławski W. Juszcza* (BWP „Ruch”), *Essays and studies in neurosurgery* J. Szapiro (PZWL).

Nagrodę za szatę graficzną zewnętrzną zestawu książek przysłanych na konkurs zdobył Państwowy Instytut Wydawniczy.

Przyznaną po raz pierwszy nagrodę dla wydawnictwa za całokształt produkcji otrzymało Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne.

## NAGRODY IM. CONRADA

Doroczne nagrody imienia Conrada za twórczość literacką i dziennikarską przyznano:

- pierwszą nagrodę — Józefowi Miłobędzkiemu za książkę pt. *Conrad w żeglarskiej kurcie*;
- drugą nagrodę — Lechowi Niekraszowi za książkę pt. *Pilot tańczy na redzie*.

Za twórczość dziennikarską nagrodę im. Conrada otrzymał zespół TV Gdańsk, opracowujący cykliczne audycje pt. „Latający Holender”.

Fundatorem nagród jest Zarząd Główny Związku Zawodowego Marynarzy i Portowców.

L.B.

## Z załobnej karty

### LEON PAWLAK 1905-1972

Dnia 13 grudnia 1972 r. zmarł nagle w Poznaniu mgr Leon Pawlak, były dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej oraz były kierownik Sekcji Bibliotekarstwa i Czytelnictwa Okręgowego Ośrodka Metodycznego w Poznaniu, zasłużony aktywista Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego, działacz społeczny. Urodzony w 1905 r. w Dziekanowicach pow. gnieźnieński, był z wykształcenia pedagogiem i socjologiem.

W okresie międzywojennym pełnił kolejno funkcje nauczyciela i inspektora szkolnego w Gnieźnie. Kampanię wrześniową odbył walcząc w składzie Brygady Obrony Narodowej Poznań, a następnie w ramach 77 Dywizji w rejonie Modlina. Okupację przeżył w Warszawie organizując w latach 1940-1944 komplety tajnego nauczania. Jako haremistrz z Wielkopolski był członkiem Rady Zachodniej Szarych Szeregów. W czasie Powstania Warszawskiego organizował przy pomocy harczerzy zaopatrzenie.

Po wojnie pracował w administracji szkolnej w Mogilnie i w województwie olsztyńskim. W 1950 r. przeniósł się do Poznania, gdzie początkowo pracował w Wydziale Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. W latach 1952-1960 był Dyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Poznaniu, która połączona z Miejską Biblioteką Publiczną m. Poznania działał w latach 1955-1956 jako Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna. Z właściwą mu energią doprowadził w 1956 r. do końca dzieło odbudowy spalonego w czasie działań wojennych zabytkowego gmachu Biblioteki Raczynskich oraz przyznania tej Bibliotece imienia Edwarda Raczynskiego. Z jego inicjatywy powstaje w 1958 r. Wielkopolskie Towar-

rzystwo Przyjaciół Książki. W 1960 r. wraca do resortu oświaty i obejmuje stanowisko kierownika Sekcji Bibliotekarstwa i Czytelnictwa Okręgu Ośrodka Metodycznego w Poznaniu.

Leon Pawlak wyróżniał się aktywną postawą społeczną. Członek Związku Nauczycielstwa Polskiego od 1926 r., był od 1958 r. zastępcą przewodniczącego, a od 1960 przewodniczącym Sekcji Bibliotekarskiej Zarządu Okręgu ZNP, reprezentując jednocześnie Bibliotekarzy Wielkopolski w Sekcji Bibliotekarskiej Zarządu Głównego ZNP.

Członkiem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich był od 1952 r. Przez dwie kadencje pełnił funkcje przewodniczącego, a potem zastępcy przewodniczącego Zarządu Okręgu Poznań-województwo, okręgu, który powstał z jego inicjatywy.

Zmarły był ponadto członkiem Sekcji Historycznych ZBOWiD i Związku Harcerstwa Polskiego. Przez 20 lat kierował Miejskim Kołem ZSL w Poznaniu. Przez dwie kadencje był radnym Dzielnicowej Rady Narodowej w Poznaniu (członek Konwentu Seniorów). Zmarł nagle wracając z posiedzenia Rady.

Za działalność swą otrzymał następujące odznaczenia: Medal za Warszawę, Medal Zwycięstwa i Wolności, Srebrny Krzyż Zasłużonego na Polu Chwały, Złoty Krzyż Zasługi, Odznakę Zasłużonego Działacza Kultury, Honorową Odznakę SBP. Cześć Jego Pamięci!

*Prezydium ZO SBP Województwa Poznańskiego*

#### **BARBARA RYCHLIK 1925-1972**

Dnia 20 czerwca 1972 r. zmarła tragicznie w Tatrach Kol. mgr Barbara Rychlik, kustosz dyplomowany, kierownik Oddziału Opracowywania Zbiorów Biblioteki Głównej Politechniki Częstochowskiej.

Urodziła się 6 lutego 1925 r. w Konarach, pow. Płock. W 1939 r. ukończyła szkołę powszechną w Bielsku k. Płocka, składając egzamin wstępny do gimnazjum im. R. Zółkiewskiej w Płocku, do którego uczęszczała w latach powojennych, uzyskując świadectwo dojrzałości w 1948 r. Naukę przerwała jej przymusowa praca w okresie okupacji — początkowo w rolnictwie, a później w zakładzie krawieckim. Po maturze opuściła strony rodzinne wyjeżdżając do Częstochowy, gdzie rozpoczęła studia w Wyższej Szkole Administracyjno-Handlowej. Jeszcze jako studentka, ze względu na trudne warunki materialne, znalazła zatrudnienie w Bibliotece Głównej Wyższej Szkoły Ekonomicznej (dawniej WSAH), zaakceptowane po ukończeniu studiów w 1951 r. przez komisję przydziału pracy. W 1954 r. uzyskała dyplom magistra w zakresie ekonomii. Odbyła również praktyki międzybiblioteczne I i II stopnia w Bibliotece SGPiS oraz Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu, zdobywając kwalifikacje bibliotekarskie. W związku z zamierzoną likwidacją Wyższej Szkoły Ekonomicznej, przeszła w październiku 1957 r. do Biblioteki Głównej Politechniki Częstochowskiej, gdzie w latach 1958-1961 pełniła obowiązki kierownika Oddziału Gromadzenia, Uzupełniania i Opracowania Zbiorów, zaś po wprowadzeniu nowej struktury Biblioteki objęła kierownictwo Oddziału Opracowania Zbiorów.

Będąc członkiem PZPR, działaczem PTTK i wchodząc w skład władz sekcji bibliotekarskiej ZNP, brała czynny udział w różnego rodzaju pracach społecznych. Została wyróżniona odznaczeniami, m.in. Srebrną Odznaką „Zasłużonego dla Rozwoju Województwa Katowickiego”, Złotą Odznaką Honorową ZNP, Złotą Odznaką PTTK; otrzymała tytuł przdownika turystyki. Jej nieoczekiwana śmierć przypadła w okresie życia pozwalającym się spodziewać wielu jeszcze wartościowych osiągnięć. Tym głębsze budzi uczucie żalu.

*Zbigniew Zmigrodzki*

195  
Cena zł 5.—



**INDEKS 35451**

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7  
Zakład Graficzny Biblioteki Narodowej. Zam. 230/73. Pap. druk. sat. V kl. 70 g. B-1.  
Obj. 2,25 ark. druk., 4 ark. wyd. nakł. 7200. R-8.